Dziś 16 stron

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ul. Chorążczyzny l. 31.
CENA EGZEMPL. 25 gr. we Lwowie i na prowincji.
Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15.
Tel. Administracji 73. — —

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

GAZETA PORANNA

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową . . . . zł. 6·50
Bez dostawy . . . zł. 6·—
Zagranicą . . . zł. 9·50
P. K. O. 141.871.

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 9426. Lwów, czwartek 11 grudnia 1930. Rok XXI.

Nakładem Wydawnictwa „Gazeta Poranna" Spółka z ogr. odp. Redaktor naczelny: Dr. JÓZEF REINLENDER

CZWARTY SEJM RZPLITEJ OTWARTY.

Lwów, 10. grudnia.

Uruchomienie sesji sejmowej jest już zasadniczo wypadkiem godnym uwagi. Sprawy odlogiem leżące wchodzą w granice realizacji. Ustawodawstwo państwowe wzbogaca się, rozbudowuje i przetwarza na właściwym terenie. Społeczeństwo otrzymuje **trybunę**, z której jego przedstawiciele mogą **skuteczniej i silniej**, niż w zebraniach wiecowych lub w organach prasowych przedstawiać postulaty i potrzeby. Codzienna kronika życia politycznego rozszerza się o nowy dział sprawozdawczy, zawierający rzeczy pierwszorzędnej wagi, bo **decyzje czynnika**, będącego według obowiązującej Konstytucji suwerenem.

Był wprawdzie czas, gdy sprawozdania te straciły dużo ze swego znaczenia. To era, w której Sejm bywał **miejscem gorszących zajść i ogniskiem demoralizacji**, to później era, w której większość sejmowa przeobraziła się w siłę **wyłącznie opozycyjną**, równocześnie zaś pozbawioną wpływu. Śledzenie ówczesnego życia Sejmu nie było ani budujące, ani połączone z jakąkolwiek korzyścią. Był to bowiem **dramat**, targający nerwami i wystawiony bez talentu.

Pod tym względem Sejm obecny znalazł się w położeniu bezwzględnie lepszem. Opozycja jest w mniejszości Sejm obecny powinien być **wyjątkowo płodny**, wyjątkowo zasłużony w dziedzinie rozbudowy naszego ustawodawstwa, ponieważ posiada pełne warunki do spokojnej i rzeczowej pracy. Niema w nim siły, któraby mogła **sabotować ustawy**, lub przez demagogiczne poprawki psuć je i sprowadzać do absurdu. **Niema w obecnym Sejmie racji, któraby mogła usprawiedliwić niezałatwienie spraw koniecznych**, a od lat przewlekanych. Sejm może je załatwić i **musi** wobec braku hamulców i przeszkód.

To też społeczeństwo patrzeć będzie w stronę Sejmu z **wytężoną uwagą**, oczekując od niego w pierwszym rzędzie rehabilitacji win, popełnionych przez poprzednie Izby. Społeczeństwo oczekuje, że **z tą samą uwagą** odniesie się Sejm do potrzeb i postulatów ludności i przez ich czujne, życzliwe uwzględnianie naprawi opinję parlamentaryzmu.

O wielu dawnych Sejmach mówiło się, że są „mikrokosmem", żyjącym własnemi abstrakcjami, **izolowanym od życia**, obcym jego koniecznościom i prawom. Z tego zamkniętego światka doktryn wychodziły ustawy najbardziej nieżyciowe i szkodliwe. Sejm obecny winien rzucić **trwały pomost** między sobą i miljonami wyborców. Winien być **odbiciem i emanacją rzeczywistych nastrojów, patronem potrzeb i lekarzem bolączek**, co przyjdzie mu tem łatwiej, że w swej ogromnej większości **odświeżony** został o ludzi bezpośrednio wydartych z codziennego życia i jeszcze wolnych od urojeń, właściwych politycznym rzemieślnikom i zawodowcom.

Od większości tego Sejmu, większości, która będzie rozstrzygać bezapelacyjnie, oczekuje społeczeństwo, że **nie będzie ona większością mechaniczną, decydującą ślepo i bezkrytycznie.** Jeśli Bezp. Blok nazywa się „parlamentem w parlamencie", jeśli się pisze, że obrady plenarne tego miarodajnego klubu będą ciekawsze od posiedzeń plenarnych Sejmu, gdzie sprawy przedkładane będą w formie dojrzałej i ostatecznej, — to oczywiście bierze się pod uwagę **wolność dyskusji i zróżniczkowanie przekonań** w ramach klubu. Decyzja, powzięta w tych warunkach, winna być **owocem wewnętrznego kompromisu i zwycięstwem słuszności**, a nie tylko aktem dyscypliny.

Oczy narodu skierowane są ku Sejmowi i misji dziejowej, jaką ma spełnić. Świadomość tej kontroli publicznej winna przeniknąć atmosferę i sal klubowych i sal komisyjnych i wielkiej sali posiedzeń.

Przebieg pierwszego posiedzenia.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 9. grudnia. (Z) Otwarcie nowej sesji parlamentu nastąpiło wśród dużego zainteresowania kół politycznych. Parlament przychodzi do pracy wśród specjalnych warunków, przy większości bloku rządowego. Na pierwsze posiedzenie Sejmu po nerwowym okresie wyborczym, po najrozmaitszych wypadkach i wydarzeniach opozycja zapowiadała, jakkolwiek niezupełnie konkretnie, pewne niespodzianki. Mówiło się o możliwości poruszenia kwestji aresztowań i osadzenia b. posłów w Brześciu.

Sprawa ta odbiła się — jak dotąd — pewnem echem podczas wczorajszego posiedzenia Sejmu. Incydentem, który wywołał pewne chwilowe zresztą zainteresowanie była chwila samego otwarcia Sejmu i wygłoszenia przez

Premjera Sławka w imieniu P. Prezydenta Rzplitej orędzia.

W Sejmie od samego rana byli już obecni posłowie, najliczniej zjawili się oczywiście posłowie BBWR, którzy już o godz. 11 przed południem odbyli posiedzenie. Inne kluby również radziły nad kwestją taktyki politycznej. Dyrektywa na dzień dzisiejszy brzmiała:

żadnych demonstracyj, żadnych awantur.

To też prawdziwą niespodzianką były wystąpienia posłów komunistycznych, których Sejm posiada pięciu.

Burzliwy początek.

Punktualnie o godz. 12 wszystkie ławy zapełniły się posłami. Przedstawiciele rządu zajęli miejsca przeznaczone dla ministrów. Na dany znak wchodzi na salę z polecenia p. Prezydenta Premjer Sławek. Premjer wchodzi na trybunę marszałkowską i zaczyna odczytywać orędzie. Gdy Premjer powiedział pierwsze słowa:

„W imieniu p. Prezydenta Rzplitej", na ławach komunistycznych z grupy pięciu posłów rozległy się okrzyki: „Precz z rządem dyktatury faszystowskiej". Był to incydent normalny, który powtarza się podczas otwarcia sesji i okrzyki, które padły z ust kilku posłów, nie zrobiły specjalnego w Izbie wrażenia.

Premjer Sławek: — Proszę się uspokoić.

Posłowie BB wstają z miejsc, rozlegają się na cześć Premjera huczne oklaski.

Policja w kuluarach.

Posłowie komunistyczni demonstrują dalej. Na salę wkracza straż marszałkowska. W chwili, gdy padły pierwsze okrzyki, z ław rządowych szybko podniósł się Min. spraw wewn. gen. Składkowski i w postawie wojskowej stanął przy Premjerze. Prezes Sławek dał ministrowi znak, po którym min. Składkowski cofnął się na swoje miejsce. Gdy po chwili okrzyki nie ustawały, min. Składkowski po raz drugi zameldował się przy Premjerze. Wówczas Premjer Sławek dał inny znak, po którym Minister wybiegł szybko z sali.

Należy dodać, że od rana na ulicy Wiejskiej i w sąsiednich okolicach patrolowały silne grupy policji, dla osłony Sejmu przybyło 50 policjantów 25 uzbrojonych w karabiny, 25 tylko w rewolwery. Oddziały te oczekiwały na dyspozycje przed Sejmem pod dowództwem komisarza. Między Ministrem spraw wewn. a oddziałami policji istniało pewne połączenie, pewna sygnalizacja, na podstawie której w chwili, gdy Minister wyszedł do kuluarów i dał odpowiedni sygnał, pod dowództwem komisarza policji Konesa do kuluarów wkroczył pierwszy oddział policji 25 policjantów bez karabinów.

Po chwili min. Składkowski wszedł na czele oddziału policji i poprowadził go w tę część kuluarów, która styka się bezpośrednio z salą z ławami komunistów. Tymczasem straż marszałkowska z polecenia Premjera Sławka usunęła dalszych trzech komunistów, którzy bez większych demonstracyj wyszli do kuluarów i usiedli na kanapie.

Min. spraw wewn., któremu towarzyszył naczelnik wydziału bezpieczeństwa w Min. spraw wewn. wojewoda Kawecki i kilku urzędników cywilnych prowadził policję i ustawił ją w szereg.

Powodu do interwencji na sali nie było.

Wkrótce więc policja została wycofana i powróciła do swego miejsca postoju. Nazwiska usuniętych posłów komunistycznych są następujące: Stanisław Burzyński, Wacław Rożek i Władysław Demecki. Podczas wyprowadzania posłów komunistycznych jeden z posłów BBWR wzniósł okrzyk: „Niech żyje Marsz. Piłsudski!" Nastąpiły huczne oklaski. Teraz Premjer Sławek mógł spokojnie przystąpić do odczytania orędzia, które brzmi następująco:

Orędzie P. Prezydenta wskazuje Sejmowi

NA REWIZJĘ KONSTYTUCJI JAKO NA ZASADNICZY PROGRAM PRACY.

„W imieniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej: Siła i rozwój państwa montują się na powadze i mocy dobrych praw rządzących jego życiem. Z pośród wielu koniecznych prac, które nowo wybrane Sejm i Senat będą musiały dokonać, wysuwa się na czoło naprawa Konstytucji. Konstytucja dotąd w Polsce obowiązująca, opracowana była w zgiełku wojny zewnętrznej i wśród głębokich wewnętrznych rozbieżności. Nie była ona niezależnym dorobkiem własnego doświadczenia, własnej siły i nie okazała się dziełem doskonałem, nie dając państwu warunku dla rozwoju jego siły.

Komunista poseł Tkaczek przerywa: „Niech żyje rząd chłopsko-robotniczy".

Premjer: Proszę się uspokoić, bo każę pana wyprowadzić. (Oklaski).

Premjer czyta dalej orędzie: „Otwierając Sejmy poprzednie, wskazywałem na pierwsze zadanie, położenie nowych podstaw prawnych, ustalających harmonijne współdziałanie władz państwa. Kiedy doszedłem do wniosku, że nie potrafię za pomocą poprzedniego Sejmu potrzebnej dla państwa naprawy dokonać, zdecydowałem się rozwiązać Sejm i Senat i odwołać się do opinji narodu. Wybory wprowadziły do Sejmu i Senatu przedstawicielstwo w składzie znacznie zmienionym. Pozwala mi to mieć nadzieję, że nowy Sejm i Senat przystąpią z całą dobrą wiarą do wszystkich stojących przed nami zadań, a w pierwszym rzędzie podejmą prace nad naprawą zasadniczych praw, rządzących Rzeczpospolitą. Z wiarą, że Sejm będzie się kierował w swej pracy wyłącznie dobrem państwa, jako całości i troską o jego rozwój i siły, otwieram Sejm Rzplitej. Podpisany Prezydent Rzplitej Ignacy Mościcki".

Premjer: W imieniu P. Prezydenta ogłaszam Sejm za otwarty. Porządek dzienny, ustanowiony przez p. Prezydenta, obejmuje ślubowania poselskie i wybór marszałka. Przewodniczącym ze starszeństwa jest poseł ks. Andrzej Lubomirski.

Poseł Lubomirski przewodniczącym.

Poseł Andrzej Lubomirski obejmując przewodnictwo: Powołany z tytułu starszeństwa po złożeniu ślubowania na ręce p. Prezydenta Rzplitej obejmuję przewodnictwo. Na sekretarzy zapraszam najmłodszych dwuch posłów - kolegów: Konstantego Paca i Zbigniewa Sypułkowskiego.

Następnie obaj ci sekretarze złożyli ślubowanie na ręce przewodniczącego ze starszeństwa, poczem sekretarz Pac odczytał spis posłów i wywoływani składali przyrzeczenia. Trwało to około 40 minut.

Demonstracja Centrolewu

Po ukończeniu ślubowania poseł Lubomirski zarządził wybór marszałka, według art. 8 regulaminu przez głosowanie kartkami. W chwili gdy zaczęto oddawać kartki, poseł Zaręba wystąpił i w stronę BB. rzucił większą ilość kartek wołając:

— „To dla was od nas na dzisiaj".

Wśród wielkiego zaciekawienia stwierdzono, że na kartkach było wydrukowane: „9 września — Brześć — 9 grudnia".

Głos z BB.: Aktor.

Poseł Burda (BB.): Bądź pan kontent, że pan tam nie siedzi. A gest jest dobry dla teatrzyku amatorskiego przy bengalskich ogniach.

Dr. Kazimierz Świtalski marszałkiem.

Następnie odbyło się głosowanie na marszałka. Na życzenie posła Polakiewicza przewodniczący zarządził głosowanie imienne. Po przerwie zarządzonej dla obliczenia głosów, przewodniczący Lubomirski ogłosił wynik głosowania: Głosowało 407 posłów, ważnych głosów oddano 300, absolutna większość 151. Dr. Kazimierz Świtalski otrzymał 238 głosów, p. Zwierzyński Aleksander (Str. Narodowe) 62, wobec tego wybrany został dr. Kazimierz Świtalski. Oddano nieważnych 107 głosów, w tem znaczniejszą ilość kartek, które rozrzucił poseł Zaręba z napisem: „Brześć".

Przew Andrzej Lubomirski zwrócił się do p. Świtalskiego z zapytaniem, czy p. Świtalski wybór na marszałka sejmu przyjmuje. P. Świtalski prosił o pół godziny przerwy dla dania odpowiedzi. W kuluarach rozeszły się pogłoski, że p. Świtalski wyjechał na Zamek i do Belwederu, ażeby prosić p. Prezydenta o decyzję, czy wybór ma przyjąć. Po przerwie Marsz. Lubomirski zwrócił się ponownie do p. Świtalskiego z zapytaniem czy wybór przyjmuje.

P. Świtalski: Przyjmuję.

Programowe przemówienie nowoobranego Marszałka.

Marszałek Świtalski podchodzi do fotelu marszałkowskiego i zamienia uścisk dłoni z dotychczasowym przewodniczącym p. Lubomirskim. Następnie Marsz. Świtalski wygłasza następujące przemówienie:

„Wysoka Izbo! Pierwszym nieodzownym warunkiem dla przewodniczącego każdego ciała kolegjalnego jest posiadanie pełnego zaufania większości jego członków. Zaufaniu takiemu do mnie daliście panowie wyraz w swem głosowaniu. Za obdarzenie mnie ze strony Izby tem uznaniem dla mnie pragnę wyrazić najgoręcej podziękowanie.

Zapowiedź planowości w pracy

Drugim warunkiem, który może uczynić zadanie moje użytecznem będzie użyczenie mi ze strony panów jak najdalej idącej pomocy w uzdrowieniu pracy Sejmu i uczynienia jej jak najbardziej celową. Możemy to osiągnąć drogą nałożenia na nasze wewnętrzne sejmowe stosunki takich norm, któreby przynajmniej w pewnych granicach chroniły nas i naszą pracę od obrad nad tematami, które zgóry są skazane na przepadłe. Przeciążanie debat parlamentarnych słowami, których jedynem usprawiedliwieniem jest chęć coraz to innego manifestowania czy demonstrowania, przeładowanie trybuny sejmowej morzem luźnie związanych z tematem obrad i wypowiadaniem dla zewnętrznej agitacji, spacza prace każdej Izby i grozi jej manowcami, które nieuchronnie wiodą ciała ustawodawcze do miejsca stracenia. Jestem głęboko przekonany, że zdrowa opinja publiczna nie żąda od nas, byśmy czynili nadal z tej Izby arenę dla sensacyjnych widowisk i dawniej i dzisiaj tem bardziej.

Szerokie warstwy społeczeństwa łączą z Izbą wprost przeciwne nadzieje. Żądają one od nas spokojnej i twórczej pracy. Dotychczasowe walki polityczne nie pozwalały na załatwienie wielu zagadnień, które wymagały decyzji ciał ustawodawczych. Byłoby rzeczą najbardziej niebezpieczną dla użyteczności naszej pracy, gdybyśmy chcieli bez planu i porządku wszystkie czekające na rozstrzygnięcie kwestje odrazu załatwić. Twarde przestrzeganie kolejności zagadnień, uzależnio-

nej od ich wagi i od tego, które z nich wcześniejszego wymagają załatwienia, musi być jedynym regulatorem planu naszych prac.

Budżet.

Pierwszem naszem zadaniem będzie danie państwu budżetu na rok przyszły. Mam pełną nadzieję, że panowie pomogą mi jako Marszałkowi Sejmu w tem zadaniu i przyczynią się do uczynienia obrad naszych sprawnemi, rzeczowemi i uporządkowanemi w czasie według ważności zagadnień. W ten sposób pozwolą mi panowie osiągnąć drugi warunek owocności naszej pracy.

Współpraca parlamentu z rządem.

Trzecim i ostatnim warunkiem sprawowania mojego urzędu z pożytkiem będzie ułożenie harmonijnego współżycia i normalnej współpracy rządu i czynnika parlamentarnego. Ostatnie wybory stworzyły naturalne podstawy, na których ten należyty stosunek będzie ugruntowany. Zanim przez uchwalenie innych zasad konstytucji nie stworzymy norm prawnych, regulujących inaczej stosunek władz ustawodawczych do rządu, będę się starał ze swej strony w granicach istniejącego prawa, drogą praktyki życia codziennego, żłobić no we formy pracy państwowej obu czynników. Powodując się tendencją jak najściślejszego współdziałania władzy wykonawczej i ustawodawczej oświadczam, że z prerogatyw danych Marszałkowi Sejmu w art. 21 Konstytucji w zasadzie korzystać nie mam zamiaru. Będę uciekał się do prawa, które pozwala mi niezwłocznie zwalniać posła przytrzymanego przez władze na gorącym uczynku zbrodni pospolitej, nie sądzę bowiem, bym mógł przestępstwo zaszłe poza terenem Sejmu osądzać lepiej niż władza sądowa, bym mógł od nich trafniej ocenić jakiego środka zapobiegawczego zastosowanie jest w danym wypadku konieczne. Będę się zawsze w każdych okolicznościach starał ustalić porządek dzienny w poprzedniem porozumieniu się ze sferami rządu. Nie sądzę, by w ten sposób samodzielność tej Izby mogła być w czemkolwiek na szkodę narażona. Nie sądzę, by system zaskakiwania coraz innemi niespodziankami mógł być praktyczny i przyczynił się do wydajności naszej pracy.

Oświadczenie złożone P. Prezydentowi.

Wreszcie ułożyłem mój stosunek do Głowy państwa na zasadach, o których — jak sądzę — jestem obowiązany powiadomić tę Wysoką Izbę. Po dokonanym przez Panów wyborze Marszałka Sejmu, uważałem za swój obowiązek postawienie p. Prezydentowi Rzplitej pytania, czy uważa on objęcie przezemnie tego stanowiska za prowadzące do ułożenia się stosunków między rządem a Sejmem na zasadach ścisłej współpracy. Dopiero po otrzymaniu od P. Prezydenta twierdzącej odpowiedzi na postawione przezemnie pytanie, mogłem oświadczyć, że zaszczytny dla mnie wybór panów przyjmuję. (Oklaski na ławach BB). Równocześnie złożyłem Głowie państwa następujące oświadczenie:

„Gdyby kiedykolwiek w przyszłości p. Prezydent doszedł do przekonania, że moja osoba stanowi przeszkodę w harmonijnem współdziałaniu rządu i Sejmu, będzie to dla mnie dostatecznym powodem do natychmiastowego wyciągnięcia z tego konsekwencji w formie zrzeczenia się godności którą objąłem“.

Sejm da państwu dobry ustrój.

Ustalenie metod pracy państwowej, którąby sprowadziła rozbieżność natury politycznej między władzą wykonawczą a ustawodawczą do minimum, jest zadaniem, które czeka nas wtedy, gdy przystąpimy do zmiany dzisiejszej ustawy konstytucyjnej. Jest to dział naszej pracy wyodrębniający ją od wszystkich innych kwestyj, które życie będzie nam nasuwało zarówno swoją ważnością dla bytu państwa, jak i ciężarem odpowiedzialności, który przy rozważaniach nad tą sprawą na nas spadnie. Konieczność zasadniczej zmiany ustroju państwa stwierdzają pisma P. Prezydenta, otwierające poprzedni, jak i obecny Sejm, myśli i wskazania Marsz. Piłsudskiego, który swemi czynami państwo nasze stworzywszy (huczne oklaski na ławach BB i okrzyki: „Niech żyje Marsz. Piłsudski“) tę troskę na czele dzisiejszych zagadnień naszych z właściwą Mu siłą postawił, tę konieczność stwierdziły nasze wyniki ostatnich wyborów. (Głos na ławach PPS: Trzeba dodać zbrodniczych wyborów).

Prace nasze nad zagadnieniem ustroju państwa tylko wtedy będą owocne, tylko wtedy nie powtórzymy okrutnych błędów z niedawnej przeszłości, gdy tę sprawę zechcemy zdecydować z myślą i troską o losy przyszłych naszych pokoleń, gdy perspektywy długich lat z oczu naszych nie utracimy, wtedy niezwłocznie mechanicznie powinny odpaść koncepcje, które rodzą się z chwil dzisiejszych podejrzliwości, które lęgną się z bieżących sytuacyj. Jestem głęboko przekonany, że Sejm obecny znajdzie dość siły, aby wykonać olbrzymią i odpowiedzialną pracę dania państwu dobrego ustroju (oklaski na BB.). Ponieważ pragnę się porozumieć z panami co do wyboru wicemarszałków i sekretarzy, proponuję odbycie następnego posiedzenia o godz. 4 popołudniu. Na porządku dziennym wybór wicemarszałków i sekretarzy.

Posiedzenie dzisiejsze skończyło się o godz. 2.45 popoł.

Otwarcie kadencji senatu.

WOJ. RACZKIEWICZ OBRANY MARSZAŁKIEM.

Warszawa, 9. grudnia (Z). W dniu dzisiejszym o godz. 4 popołudniu odbyło się pierwsze posiedzenie nowo obranego Senatu. Jako marszałek ze starszeństwa przewodniczył sen. Thullie. Na porządku dziennym była sprawa wyboru marszałka. Głosowano kartkami. Głosowało 108 senatorów, oddano kartek białych 33, ważnych 75. Wszystkie głosy padły na sen. Władysława Raczkiewicza. P. Marsz. Raczkiewicz wygłosił dłuższe przemówienie, które co do treści pokrywało się mnie, więcej z przemówieniem Marszałka Sejmu, a ustępy dotyczące stosunku Marszałka Senatu do Głowy państwa były identyczne.

Następne posiedzenie odbędzie się we czwartek o godz. 12 w. południe dla wyboru wicemarszałków i sekretarzy.

Demonstracje odłożone na dziś?

Centrolew zamierza interpelować w sprawie Brześcia. - Kwestja wyboru wicemarszałków. - Klub Nar. weźmie udział w prezydjum.

Warszawa, 9. grudnia (Z) Koła polityczne oczekiwały, że w związku z dzisiejszem otwarciem parlamentu opozycja przygotuje pewne niespodzianki, czy to w formie wniosków demonstracyjnych, czy też w formie incydentów podczas posiedzenia. Ławy Centrolewu były puste podczas odczytywania orędzia P. Prezydenta Rzeczypospolitej. Dopiero gdy Premjer Sławek skończył czytać, ławy Centrolewu zapełniły się posłami. Loże dla publiczności przepełnione do ostatniego miejsca, loża dyplomatyczna również, loże dla dziennikarzy zapełnione po brzegi.

Przyjechało wielu dziennikarzy zagranicznych m. in. Korab - Kucharski z Paryża. Pierwszą demonstracją, mającą znaczenie polityczne i będącą przygrywką do ewentualnych dalszych pociągnięć, było wystąpienie — jak podajemy na innem miejscu — posła Zaremby, który na salę sejmową wprowadził słowo: Brześć. Pozatem opozycja zachowała przy obradach zupełny spokój. Natomiast w kołach parlamentarnych sądzą, że jutrzejszy wybór wicemarszałków może dać powód do pewnych demonstracyj.

W kołach opozycyjnych zwracają uwagę, że jednym z kandydatów na wicemarszałka jest b. min. sprawiedliwości Car, za którego urzędowania b. posłowie opozycji zostali aresztowani i osadzeni w Brześciu. Wybór p. Cara na wicemarszałka Sejmu może się rozegrać wśród pewnych incydentów. Drugą możliwością wszczęcia pewnych demonstracyj jest kwestja wyboru dalszych dwóch wicemarszałków Sejmu. Jak wiadomo Sejm wybiera pięciu wicemarszałków. Trzej pierwsi mają być wybrani przedstawiciele BBWR. Jan Piłsudski, Karol Polakiewicz i b. min. Car. Jak widać z taktyki Marszałka Sejmu p. Marszałek chce do jutra porozumieć się w sprawie zgłoszonych kandydatur. Sądzą, że dalsze miejsca wicemarszałków będą zaofiarowane największemu klubowi t. j. Stronnictwu Narodowemu oraz jednemu ze stronnictw wchodzących w skład Centrolewu, socjalistom lub Piastowi. Nie jest wykluczone, że powyższe ugrupowania odrzucą propozycję delegowania swych przedstawicieli na stanowisko wicemarszałków. Jeżeliby to nastąpiło, to klub BB. obejmie dalsze miejsca wicemarszałków. Dziś późnym wieczorem rozeszły się pogłoski, że stronnictwa wchodzące w skład Centrolewu będą w formie wniosku nagłego domagały się wyjaśnienia i rozpatrzenia całej sprawy brzeskiej. Tem tłumaczy się, że na dzisiejszem posiedzeniu zostały zaniechane wszelkie kroki zmierzające do jakichkolwiek demonstracyj, aby przy użyciu wszelkich środków parlamentarnych demonstrować przy najbliższej nadarzającej się sposobności.

Prez. Malinowski

miał przewodniczyć I-mu posiedzeniu Sejmu

Warszawa, 9. grudnia. (Z). Prezes Wyzwolenia Maksymiljan Malinowski otrzymał zaproszenie na Zamek, dokąd udał się o godz. 11 przed południem. Było to oczywiście przed posiedzeniem Sejmu. Jedno z pism donosi, że na Zamku oświadczono p. Malinowskiemu, że jako jeden z trzech najstarszych wiekiem posłów przewodniczyć będzie na pierwszem posiedzeniu Sejmu. Ponieważ jednak równocześnie zażądano od p. Malinowskiego, aby się zobowiązał, że w razie jakichś hałasów usunie siłą

z sali hałasujących, p. Malinowski uchylił się od przewodnictwa mówiąc, że o sposobie przewodniczenia decydować może on sam i na żadne warunki zgodzić się nie może. Wobec tego stało się wiadome, że przewodnictwo obejmie poseł z BBWR. Andrzej Lubomirski.

B. WIĘŹNIOWIE BRZESCY NA SALI.

Warszawa, 9. grudnia. (Z) Podczas wywoływania nazwisk posłów przy ślubowaniu przy niektórych nazwiskach padały okrzyki: **Nieobecny, w więzieniu.** Bezpośrednio przed rozpoczęciem ślubowania na salę weszli **przedstawiciele lewicy**, wśród których zwracali uwagę b. więźniowie brzescy poseł **Barlicki** i poseł **Lieberman.** Przybył również, jakkolwiek ciężko chory prezes Stron. Chłopskiego **Jan Dąbski. P. Dąbski został przez przyjaciół przywieziony samochodem i pod ich opieką odjechał bezpośrednio po ślubowaniu do domu.**

Posiedzenie klubu BBWR

W ZASTĘPSTWIE PREMJERA SŁAWKA PRZEWODNICZY POS. JĘDRZEJEWICZ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9. grudnia. (Z) Przed posiedzeniem Sejmu odbyło się **posiedzenie klubu parlamentarnego BBWR.** W ostatniej chwili zawiadomiono, że prezes klubu Premjer Sławek nie przyjdzie na posiedzenie. **Wobec tego przewodniczył p. Jędrzejewicz.** P. Jędrzejewicz wyraził głęboki żal, że **praca rządowa zapewne nie pozwoli p. Premjerowi na utrzymywanie z klubem tak bezpośredniego kontaktu,** jak to było dotychczas. Żal ten jest tem większy i tem głębszy, że bezpośrednio — mówił p. Jędrzejewicz — odczuwam na sobie skutki tego w pewnej mierze **osierocenia** nas przez p. pułk. Sławka. Oto w jego zastępstwie **jako pierwszy wiceprezes klubu mam ogarnąć całość naszej roboty i w ten sposób ponosić pewną część odpowiedzialności za to wszystko, co w najbliższym czasie będziemy mieli do przeprowadzenia na odcinku pracy parlamentarnej.** Sytuację ułatwia, że można w każdym wypadku zwrócić się o **wskazówki, polecenia i rady** do naszego prezesa — mówił p. Jędrzejewicz.

Niemniej jednak czuję, że wybór mój na to stanowisko składa na barki **ciężar, któremu podołać potrafię tylko pod warunkiem wydatnej pomocy z strony wszystkich panów kolegów.** Jesteśmy klubem olbrzymim, sami jedni pod względem liczebności moglibyśmy stanowić **parlament wielkiego państwa.** P. Jędrzejewicz skreślił w obszernem przemówieniu **zadania i cele bloku** w związku z rozbudową państwa. **Wspomniał o potrzebach i interesach państwowych.** Na pierwszym planie stają tu zagadnienia, związane z życiem naszej wsi, która skupia sześćdziesiąt kilka procent całej ludności. Drugim ważnym odcinkiem jest sprawa robotnicza, następnie **kwestje, związane z pracującą zawodowo inteligencją,** drobnym handlem i rękodziełem i wzrostem życia gospodarczego. W ub. Sejmie byliśmy mniejszością, **byliśmy atakowani i sami atakowaliśmy.** Wytrzymaliśmy jednak wrogą opozycję i wbrew jej przy puszczeniu **konsolidowaliśmy się** coraz bardziej. Już dziś może będziemy musieli wytrzymać w Sejmie burzę, o ile opozycja pójdzie na nieprzyzwoitości w pierwszym uroczystym dniu istnienia tego Sejmu. **P. Jędrzejewicz zakończył swoje przemówienie zdaniem o konieczności pracy w myśl wskazań Marsz. Piłsudskiego.**

[redacted]

Jakie wnioski wyciągają koła opozycyjne

Z MOWY MARSZAŁKA ŚWITALSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9. grudnia. (Z). W kołach politycznych zwracają uwagę na treść przemówienia Marsz. Świtalskiego, w którem zapowiada on zmianę regulaminu. **Nie ulega wątpliwości, że regulamin ten będzie uchwalony większością głosów klubu rządowego.** Koła polityczne zwróciły uwagę na ustęp przemówienia p. Świtalskiego, w którym on mówi o oświadczeniu, jakie złożył Głowie Państwa.

W oświadczeniu tem p. marsz. Sejmu podkreślił, że gdyby kiedykolwiek p. Prezydent Rzplitej doszedł do przekonania, że osoba marsz. Sejmu stanowi przeszkodę w harmonijnem współdziałaniu rządu i Sejmu, **będzie to dostatecznym powodem do natychmiastowego wyciągnięcia z tego konsekwencji w formie zrzeczenia się godności.** Wogóle koła opozycyjne, cytując treść przemówienia marsz. Sejmu, **wskazują na załamanie się parlamentaryzmu w Polsce i całkowite uzależnienie parlamentaryzmu od władzy wykonawczej.**

Sejm śląski domaga się

WYPUSZCZENIA NA WOLNOŚĆ KORFANTEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9. grudnia. (Z) **W Katowicach otwarto dziś sejm śląski. Marszałkiem wybrany został Wolny. Sejm uchwalił większością głosów nagłość wniosku w sprawie natychmiastowego wypuszczenia na wolność aresztowanego posła Korfantego.**

ZGON DZIENNIKARZA POLSKIEGO W AMERYCE.

Cleveland, 9 grudnia. (PAT). Zmarł tu współredaktor dziennika „Wiadomości Codzienne“ ś. p. Henryk Łepkowski, przeżywszy lat 50. Do Ameryki przybył przed 25 laty.

—o—

WYTYCZENIE GRANICY MIĘDZY WŁOCHAMI A PAŃSTWEM PAPIESKIEM.

Citta del Vaticano, 9 grudnia. (PAT). W tych dniach została ustalona definitywnie **granica pomiędzy Włochami a Citta del Vaticano,** na placu Św. Piotra, pozostawionym jak wiadomo, do użytku publicznego, lecz należącym do terytorjum papieskiego. Granica ta idzie wzdłuż zewnętrznej linji kolumnady Bermini'ego. **Dotychczas linja tramwajowa przechodziła na terytorjum papieskiem.** Wobec tego został zburzony pałac Alicorni, aby móc przesunąć linję tramwajową na terytorjum włoskie. Granica zewnętrzna od strony placu Rusticuzzi, **będzie oznaczona płytami marmurowemi.** Dla utrzymania stylowego charakteru placu Rusticuzzi, postanowiono zburzyć kilka domów naprzeciw pałacu Alicorni.

Sytuacja polit. w Gdańsku.

Hitlerowcy odmawiają udziału w rządach.

Gdańsk, 9 grudnia. (PAT). Przebieg oczekiwanego wczoraj wieczorem wyjaśnienia sytuacji politycznej, zależnej od zajęcia ostatecznego stanowiska w sprawie wzięcia udziału przez Hitlerowców w nowym senacie, przedstawia się następująco: W ciągu wczorajszego dnia toczyły się pomiędzy Hitlerowcami i przedstawicielami partyj burżuazyjnych nowego sejmu rozmowy, ostateczne zakończenie których miało nastąpić na zebraniu zwołanem na godzinę 8 wieczór do hali sportowej. Przed zebraniem Hitlerowcy **zorganizowali pochód z pochodniami,** w którym wzięło udział około 600 osób zgrupowanych pod sztandarami **Hackenkreuzlerów.** Głos zabrał mąż zaufania Hitlera Gariug, którego przemówienie poświęcone było **umotywowaniu odmowy ze strony narodowych socjalistów wzięcia udziału w rządzie.**

Motywy te są trojakiego rodzaju:

1) Hitlerowcy mogliby wejść do rządu w tym wypadku o ileby wolne miasto Gdańsk można było uważać za państwo suwerenne;

2) gdyby układ sił był taki, że Hitlerowcy mogliby wziąć na siebie całkowitą odpowiedzialność za całokształt polityki;

3) gdyby mogli liczyć na poważne poparcie swej polityki ze strony Rzeszy niemieckiej a to byłoby możliwe gdyby chociaż jeden Hitlerowiec wchodził w skład gabinetu Rzeszy.

Ponieważ ani jeden z tych warunków w chwili obecnej nie istnieje, Hitlerowcy uważają, że wejście ich w skład senatu **wywołałoby jedynie komplikacje w trudnem położeniu Gdańska.**

„Danziger Neuste Nachrichten“ wyrażają ze swej strony powątpiewanie czy będzie możliwe wobec takiego stanowiska Hitlerowców wymagać od innych **partyj wzięcia odpowiedzialności za rządy przy stałem pozostawaniu pod presją nieodpowiedzialnego za nie stronnictwa jakiem byliby Hitlerowcy.** W każdym razie wszystko znajduje się pod znakiem zupełnego zamieszania i chaosu.

—o—

POLACY WOBEC REWOLUCJI W BRAZYLJI.

Nowy Jork, 9 grudnia. (PAT). Z Kurytyby donoszą, że Polacy brazylijscy **nagół sprzyjają ruchowi rewolucyjnemu.** Wielu Polaków zaciągnęło się w szeregi rewolucyjne na ochotnika. Utworzył się też nawet specjalny oddział polski, zorganizowany przez Jana Moździeńskiego, który brał udział w rewolucji w Sao Paolo w r. 1924. **Mały ten oddział polski włączony został do batalionu „Tenente Azaury“.** Kobiety polskie ofiarowały temu oddziałowi sztandar. Władze rewolucyjne **darzyły Polaków zaufaniem,** a gen. Tourinno, szef tymczasowego rządu, mianował kilku Polaków urzędnikami w różnych miastach. Prasa polska w Brazylji jednomyślnie prawie popierała ruch rewolucyjny.

—o—

NOWY PAROWIEC WŁOSKI.

Triest, 9 grudnia. (PAT). Zjednoczone stocznie adrjatyckie dokonują spławu nowego parowca **„Victoria“,** wykonanego dla Towarzystwa Lloyd Triestino. Nowy parowiec **będzie kursował na linji Włochy — Egipt. Długość statku wynosi 163 m.,** szerokość 23, a szybkość 21 węzłów na godzinę. **Załoga składać się będzie z 255 osób.** Wszystkie nowoczesne ulepszenia zostały zastosowane przy budowie nowego parowca, **który nietylko będzie ogrzewany w ciągu zimy, lecz i ochładzany w ciągu lata.** Znaczna szybkość pozwoli na skrócenie podróży między Triestem a Aleksandrją o 12 godzin.

—o—

ZAKAZ IMIGRACJI SEZONOWEJ DO NIEMIEC.

Berlin, 9 grudnia. (PAT.) Wedle informacji prasy rząd pruski uchwalił dołożyć ze swej strony wszelkich starań, aby w roku następnym zagraniczni robotnicy sezonowi nie byli dopuszczeni do robót polnych w Niemczech.

Stryjski sąd przysięgłych „pomylił się“.

Stryj, 9. grudnia. (PAT). Onegdaj odbyła się przed Sądem okręgowym w Stryju przed ławą przysięgłych rozprawa karna przeciwko Janowi Lewandowskiemu, oskarżonemu o zbrodnię popełnionego morderstwa na osobie Teodora Hajduki. Przeciwko oskarżonemu przemawiała okoliczność, iż **utrzymywał rzekomo miłosne stosunki z żoną denata.** Sąd przysięgłych potwierdził pytanie w kierunku zbrodni morderstwa 10-ciu głosami tak, iż oskarżonemu groził niechybnie wyrok śmierci. Trybunał Sądu okręgowego postanowił po naradzie werdykt sądu przysięgłych zasystować i sprawę **przekazać sądowi przysięgłych w nowej kadencji.** Trybunał stanął na stanowisku, że sąd przysięgłych się pomylił. Oskarżał prokurator Szechowicz, oskarżonego bronił adw. dr. Moldauer.

Postępowanie dowodowe zostało zamknięte.

Kulminacyjny punkt w procesie dra Tomaszewskiego.

Dziś wygłoszą przemówienia prokurator i obrońca.

Sensacyjne zeznania p. Olgi Szamborowskiej.

Lwów, 10. grudnia.

(—) Jak było do przewidzenia, wczorajszy dzień w procesie dr. Tomaszewskiego **wzbudził największe zainteresowanie** ze względu na wezwa



OLGA SZAMBOROWSKA.

nych na ten dzień świadków, a osią wszystkich zainteresowań była **osoba panny Olgi Szamborowskiej,** byłej narzeczonej dr. Tomaszewskiego. Jej też zeznania stanowiły **punkt kulminacyjny w tym głośnym procesie.** Wczoraj o godz. 5 zostało **zamknięte postępowanie dowodowe** i dziś rano rozpoczną się przemówienia stron. Pierwszy zabierze głos prokurator dr. **Laniewski,** po nim zastępcy powództwa cywilnego adw. d. **Kaliński** i dr. **Szewczuk,** a w końcu obrońca oskarżonego **b. prok. Gürtler.** Wyrok prawdopodobnie będzie ogłoszony w godzinach popołudniowych.

Na wstępie wczorajszej rozprawy odczytano zeznania **Mikołaja Haraszczuka,** dozorcy realności przy ulicy Mącznej 2. Z zeznań tych wynika, że krytycznej nocy jakiś marynarz zadzwonił do bramy i zawołał: **„Jestem postrzelony".**

Przeczucia świadka.

Następnie zeznawał p. **Jan Kostkiewicz,** emer. urzędnik województwa, który podał, że Zamorski na zabawie u niego w domu **był przygnębiony.** Gdy Zamorski wyszedł na ganek, świadek usłyszał **repetowanie rewolweru.** Ponieważ już przedtem obiło się o uszy świadka, że Zamorski zamierza popełnić sobie coś złego, **świadek tem zaniepokoił się** i wezwał do siebie obecnego również na zabawie kadeta Lisa i począł z nim mówić na ten temat. W czasie tej rozmowy świadek odezwał się: **„Będziecie widzieli, że on palnie sobie w łeb".** Na drugi dzień, gdy świadek dowiedział się o wypadku Zamorskiego, powiedział w domu: **„A widzicie, mówiłem wam. że strzeli sobie w łeb".**

Dlaczego p. Kostkiewiczówna płakała?

Świadek **Ludwika Kostkiewicz** zeznaje, że na zabawie u nich w domu Zamorski był bardzo przygnębiony. Córka słyszała od niego, że kupił sobie coś takiego, co „szczeka i kąsa".



DR. JÓZEF TOMASZEWSKI.

Po odejściu gości **córka rozpłakała się,** a zapytana o powód powiedziała, że jest zmartwiona tem, że **Zamorski chce sobie życie odebrać.** Następnego dnia po wypadku Irena Szamborowska powiedziała świadkowi, iż wiedziała, że Zamorski chce sobie zrobić „coś złego". Tego dnia świadek udał się z panią Zamorską do szpitala. Na pytanie matki co zrobił, Zamorski odpowiedział: **„Muśko, czy to coś złego, jak ktoś chce sobie życie odebrać. Jak się źle trafi, to coś innego".**

Przew.: Kiedy u pani był dr. Tomaszewski?

Św.: Ostatni raz był przed rozprawą.

Na pytania obrońcy oskarżonego, tyczących się stosunku dr. Tomaszewskiego do Szamborowskich, świadek wypowiada swoje przekonanie, że **winę rozstania się Olgi Szamborowskiej z dr. Tomaszewskim ponosi w znacznej mierze matka Olgi.** Dalej świadek podaje, że krytycznego wieczora w czasie zabawy słyszała, iż **dr. Tomaszewski był pod oknami jej mieszkania.**



IRENA SZAMBOROWSKA.

Rozmowa matki z synem w szpitalu.

Emma Zamorska, lat 40, zamieszkała w Krynicy, zeznaje, że dr. Tomaszewskiego poznała w 5 lub 6 dniu po wypadku jej syna. W początkach świadek nie wiedział, że **syn jej bywa u państwa Szamborowskich.** Dopiero w czasie świąt Wielkanocnych, gdy dnia 3 kwietnia syn jej miał jechać do Brzeżan, w przededniu udał się do szpitala po przepustkę, zwalniającą go ze szpitala, a skierowującą go do pułku w Brzeżanach. Następnego dnia rano syn obudził się i ubrał się. Świadek odprowadził go aż do drzwi i wówczas znalazł **w skrzynce list, pisany do syna.** List ten świadek oddał synowi, który po przeczytaniu go zawołał: **„Idjotyzm" lub „Idjota".** Na pytanie świadka, od kogo jest ten list, syn odpowiedział, że od przyszłego szwagra, **dr. Tomaszewskiego.** Świadek zauważył wtedy na twarzy syna **pewnego rodzaju skurcz.**

Przew.: Czy pani wiadomo, że **syn nosił się z zamiarem samobójczym?**

Św.: Nic podobnego nie słyszałam ani też nic podobnego nie zauważyłam.

Przew.: Kiedy pani się dowiedziała o wypadku?

Św.: Dowiedziałam się od męża. Natychmiast udałam się do szpitala. Syn powiedział mi, że **został w nocy postrzelony** (w tem miejscu świadek **okazuje silne wzruszenie, płacze, a słowa jej grzęzną w gardle.** Po uspokojeniu świadka przez przewodniczącego, świadek zeznaje dalej). Na pytanie moje, kto ci to zrobił, odpowiedział mi: **„Byłem już na spowiedzi i mogę już powiedzieć.** Dr. Tomaszewski mi to zrobił (albo powiedział) „urządził". Lekarze mówili mi, **że umrę,** wobec tego proszę już nic o tem nikomu nie mówić, **ja mu przebaczam, a on do trzech dni sam się zgłosi.**

Przew.: Dlaczego pani tego nikomu nie powiedziała?

Św.: Owszem, **powiedziałam zaraz** to siostrze.

Przew.: A dlaczego pani nie zrobiła z tego użytku właściwego?

Św.: Dochodzenia prowadziła żandarmerja. Spodziewałam się wezwania z sądu. Istotnie takie wezwanie przyszło w lipcu lub w sierpniu do Krynicy, ale nie mogłam pojechać, bo byłam chora, miałam gorączkę gastryczną.

Przew.: Gdzie pani się spotkała z dr. Tomaszewskim?

Św.: Przyszedł do mnie do domu w 5 lub 6 dniu po wypadku. Z miejsca mnie uderzyło, że **wyrażał się niepochlebnie o państwie Szamborowskich i mówił o rozmaitych skandalach.** Odrazu twierdził, że syn mój popełnił samobójstwo i tłumaczył mi, **że całą winę ponosi Ircia.**

Przew.: Jak to należy rozumieć że pani podejrzewając go, iż jest zabójcą syna, jednak pani z nim tak spokojnie rozmawiała w salonie?

Św.: Chciałam wybadać go.

Przew.: Dlaczego pani rozmawiała o samobójstwie, skoro pani już wiedziała, że syn został postrzelony.

Alibi dr. Tomaszewskiego

Św.: Nie chciałam, aby była mowa o uszkodzeniu ciała. Dr. Tomaszewski wówczas mówił mi o tem, że syna miano przenieść do szpitala więziennego, że on interwenjował u gen. Popowicza i sprawa ta została załatwiona pomyślnie. Gdy następnym razem byłam u syna, prosił mnie bym napisała list do dr. Tomaszewskiego tej treści: **„Sprawa jest bardzo pilna, przyjdź".** List ten dałam mężowi, który go zaniósł Tomaszewskiemu. Gdy następnym razem spotkałam się z Tomaszewskim, powiedziałam mu, że **pani Szamborowska oskarża go o morderstwo.** Powiedziałam mu od siebie, **że niech wykaże swe alibi,** a tem samem sprawa będzie wyświetlona. Na to dr. Tomaszewski odparł, że alibi swe wykazać **nie może i prosił, abym powiedziała synowi, żeby o wypadku mówił dalej jak dotychczas, bo nie może do niego przyjść, gdyż jest inwigilowany.**

Przew.: I pani na to nie reagowała?

Św.: Nie chciałam nic robić, bo **myślałam, że może ta sprawa miało tło erotyczne.**

Przew.: Co to znaczy?

Św.: Myślałam, że było coś między synem a dr. Tomaszewskim i **nie chciałam dopuścić do skandalu.**

Przew.: A dlaczego pani nie powiedziała tego wszystkiego wachmistrzowi żandarmerji zaraz?

Św.: Ja mu powiedziałam, ale dr. To-

maszewski mówił mi, że **por. Theuer jest jego kolegą** i że zrobi tak jak on zechce. Również dr. Tomaszewski prosił mnie, jakby przyszedł do mnie jaki redaktor, żebym skierowała go do niego.

Przew.: Dlaczego pani nie mówiła już po wyzdrowieniu syna?

Św.: Bo syn prosił mnie, by ze względu na państwa Szamborowskich, nie poruszać tej sprawy oraz również ze względu na to, że zapisał się na Politechnikę.

Dr. Kaliński: Czy po przeczytaniu tego listu, który pani znalazła w skrzynce syn okazał jakie zdenerwowanie?

Św.: Tak jest, widziałam skurcz na twarzy i domyśliłam się, że było w nim coś złego.

Dr. Kaliński: Czy pani wiadomo, że dr. Tomaszewski chciał z pani syna zrobić warjata?

...Chciał ze mnie zrobić warjata.

Św.: Tak jest. razu pewnego przy spotkaniu z dr. Tomaszewskim powiedział mi on, **że należy syna oddać na oddział mjr. Urbanowicza.** Ja nie wiedziałam o co chodzi, a gdy to powtórzyłam synowi, ten zawołał wówczas z oburzeniem: „Co, on chce zemnie już teraz zrobić warjata". Dzisiaj sobie zdaję sprawę, dlaczego dr. Tomaszewski to chciał zrobić.

Przew.: Więc dlaczego pani tego wprost nie chciała powiedzieć dr. Tomaszewskiemu?

Św.: Bałam się mu to rzucić w twarz, gdyż był bardzo gwałtowny, o czem dowiedziałam się od Szamborowskich.

Prokurator do oskarżonego: Co pana skłoniło **do obrzucenia obelgami państwa Szamborowskich?**

Osk.: To nie było tak, jak świadek zeznał. Właściwszem by było, aby pani Zamorska wytłumaczyła, że skoro mnie uważała za takiego, jak mnie obecnie przedstawia, dlaczego **się ze mną kontaktowała** i dlaczego nieraz po półtorej godziny wyczekiwała na mnie w województwie i **jeździła ze mną autem.** Właściwie powinienem odrzucić względy dżentelmeństwa i stwierdzić, że nietylko jeździła ze mną autem interesownie, albowiem nawet wyjeżdżaliśmy poza rogatki i trwało to dłużej, niż tego było potrzeba.

Św.: (z najwyższem oburzeniem) To nieprawda!

Przewodniczący w tem miejscu zwalnia świadka. Po kilkuminutowej przerwie wchodzi na salę p. **Stefanja Szamborowska.** Ubrana w płaszcz selskinowy w czarnym kapeluszu, **podaje, że ma lat 38.** Na wstępie swoich zeznań opowiada w jaki sposób wszedł do ich domu dr. Tomaszewski. Szczegóły te znają Czytelnicy z relacji poprzednich świadków. Z kolei świadek opowiada o tem, **jak zawiązała się sympatja między jej córką a dr. Tomaszewskim,** o tem, jak mąż perswadował mu, że to nie jest dla niego partja.

Przew.: Od kiedy zaczęły się sprzeczki?

Św.: Od chwili, **gdy zaczął mówić o kobietach.**

Przew.: Co to znaczy?

Św.: Dr. Tomaszewski opowiadał, że do niego przychodzą **rozmaite panny i mężatki z towarzystwa i nawet cytował ich nazwiska.** To mnie peszyło, a już całkowicie popsuły się między nami stosunki od czasu procesu doktora z moją siosrtą.

Przew.: Kiedy pani poznała Zamorskiego?

Św.: Daty sobie nie przypominam.

Na następne pytania świadek opisuje incydent **ze zbiciem kieliszka** przez dr. Tomaszewskiego oraz przebieg zabawy u państwa Kostkiewiczów. Następnego dnia po tej zabawie rano przyszedł do mieszkania żandarm i zawiadomił ich o wypadku Zamorskiego. Natychmiast świadek **wysłał swoje córki do dr. Tomaszewskiego,** który później z niemi przyjechał po świadka. Po przyjeździe do szpitala córki zostały w aucie, a świadek z dr. Tomaszewskim udali się do środka. Gdy stanęli przy łóżku Zamorskiego, dr. Tomaszewski powiedział do niego: **„Co ty zrobił?"** Na to Zamorski powiedział, **„że został napadnięty".** Dr. Tomaszewski **przeszukał mu kieszenie** ubrania, następnie **pocałował go w** czoło i oboje wyszli.

Następnego dnia świadek w szpitalu poznał panią Zamorską, która jej powiedziała, **kto syna postrzelił.** Gdy innym razem była w szpitalu z córką Ireną, Zamorski również powiedział, **że sobie sam tego nie zrobił.** Świadek wogóle w szpitalu był trzy razy. Zamorski również powiedział wtedy Irenie, by nie przychodziła do niego, bo to mu szkodzi.

„Wolałabym córkę odprowadzić na cmentarz, niż wydać za niego zamąż."

Przew.: A jaki wówczas był stosunek Olgi do dr. Tomaszewskiego?

Św.: Naprężony. Nie chciała z nim chodzić, a najlepszy dowód tego, **gdyż zmusił męża, by dał na zapowiedzi.**

Zkolei opisuje świadek incydent w dniu 9 września i sprzeczkę, która powstała wówczas między Zamorskim a Tomaszewskim. Później opisuje przebieg awantury, wywołanej wieczorem dnia 17 września, kiedy to przyszło do strzelaniny. **Wówczas Olga definitywnie zerwała z dr. Tomaszewskim.**

Przew.: Czy pani kiedyś powiedziała, **że wolałaby córkę widzieć na marach, niż miałaby być jego żoną?**

Św.: Nie, powiedziałam tylko, że **wolałabym ją odprowadzić raczej na cmentarz.**

Przew.: Dlaczego?

Św.: Bo był gruboskórny, gwałtowny i bił pięścią w stół.

Dr. Kaliński: Oskarżony broni się, że po wizytach lekarskich nie miał zamiaru bywać u państwa **i pani sprowokowała go zaproszeniami.** Twierdzi on również, że nie miał się zamiaru zaręczyć.

Św.: To nieprawda, on sam począł u nas bywać **i ogłosił się za zaręczonego.**

Dr. Kaliński: Czy pani go naciągała, by kupował różne rzeczy?

Św.: To nieprawda, zabroniłam brać od niego podarunki.

Dr. Kaliński: Pani pogniewała się z dr. Tomaszewskim na punkcie kobiet?

Św.: Tak jest, bo wymieniał rozmaite nazwiska młodziutkich panienek, a także mężatek.

Dr. Kaliński: Czy dr. Tomaszewski był z panią per „ty"?

Św.: Nie, mówił do mnie „Muśka", „proszę cię" i t. d.

Obrońca dr. Gürtler: W notesie dr. Tomaszewskiego jest zapisana **kwota 100 dol., dla Szamborowskich na salon.** Czy wie pani coś o tych pieniądzach?

Św.: Ja nic o tem nie wiem

Dr. Gürtler: Czy pani była z dr. Tomaszewskim u Uwiery na zakupno?

Św.: Byłam.

Zeznania Olgi Szamborowskiej.

Po pauzie wchodzi na salę panna **Olga Szamborowska,** która, jak na wstępie zaznaczyliśmy, **stanowiła szczyt zainteresowania niezwykle licznego wczoraj audytorjum.** Panna Szamborowska, ubrana podobnie jak jej siostra, w niebieski płaszczyk, przybrany futrem popielicowem, **sympatyczna blondynka, o zadartym nosku, zeznaje swobodnie, inteligentnie i z umiarem.** Zeznania jej wywarły korzystne wrażenie. Liczy lat 20, jest obecnie nauczycielką szkoły powszechnej w Winnikach.

Przew.: Dr. Tomaszewski bywał u państwa jako pani narzeczony, **kiedy miał być ślub?**

Św.: Po maturze.

Przew.: Narzeczony sprawiał pani rozmaite prezenty, na imieniny i t. d.?

Św.: Tak jest.

Przew.: Kiedy pani poznała Zamorskiego?

Św.: Gdy przyszedł do nas z wizytą.

Przew.: Czy pani również obdarzała sympatją dr. Tomaszewskiego?

Św.: Owszem.

Przew.: A od kiedy popsuły się stosunki między wami?

Św.: Od czasu procesu z ciotką.

Przew.: A co to było na święta Wielkanocne?

Św.: Była u nas zabawa. Ja tańczyłam dwa razy z Zamorskim i innymi. Przez kilka dni przedtem byłam chora. Wtedy dr. Tomaszewski zbił kieliszek z winem. **To stało się w tym okresie, kiedy między nami były już sprzeczki.**

Przew.: Czy rozmawiała kiedy pani w tym czasie z siostrą o Zamorskim?

Św.: Nie pamiętam.

Przew.: Gdy w trzecim dniu świąt rodzice z siostrą udali się do państwa Kostkiewiczów, **pani została w domu z dr. Tomaszewskim?**

Św.: Tak jest. Rozmawialiśmy o różnych kwestjach, o tych naszych kłótniach, wreszcie pogodziliśmy się i dr. Tomaszewski poszedł.

Przew.: Czy mówił dr. Tomaszewski, że **musi z Zamorskim pogadać?**

Św.: Nie.

Przew.: Kiedy odszedł dr. Tomaszewski do domu?

Św.: Po godzinie 11-tej, słyszałam turkot auta.

Przew.: Czy pani nie zauważyła, **że dr. Tomaszewski miał jakąś ansę do Zamorskiego?**

Św.: Nie, nie przypominam sobie.

Przew.: Jak się pani dowiedziała o wypadku Zamorskiego?

Św. Rano przyszedł do nas żandarm i zawiadomił nas. Udałyśmy się wówczas z siostrą do dr. Tomaszewskiego. Dr. Tomaszewski nadjechał później i zjadł obiad. Zrazu nie chciał z nami jechać, mówiąc, że nie wypada nam tam jechać, potem powiedział, że **jak my nie pójdziemy do środka, to on pojedzie.** Zgodziłyśmy się na to i wstąpiliśmy po matkę. Pod szpitalem zaczekałyśmy w aucie, a doktor z mamą poszli do środka. Mama po powrocie powiedziała nam, że **Zamorski oświadczył, że został postrzelony.**

Przew.: Czy pani wie, kiedy doktor był po raz pierwszy w szpitalu?

Św.: Wtedy, kiedyśmy po niego przyjechały.

Przew.: Co wtedy powiedział?

Św.: Abyśmy do Zamorskiego nie chodziły do szpitala, **bo on tego nie wart.** Ja się na te słowa oburzyłam i pogniewaliśmy się. Innym razem dr. Tomaszewski przyniósł mi list od Zamorskiego, w którym napisał on, że **„to" sam sobie zrobił** i że niema się o co na niego gniewać. Po przeczytaniu tego listu dr. **Tomaszewski go natychmiast spalił.**

Nie chciałam opuścić go, gdy było z nim źle.

Przew.: Jak się ułożyły dalsze stosunki między wami?

Św.: Po maturze postanowiliśmy dać na zapowiedzi, zwłaszcza, że już **ukazały się rozmaite artykuły w tej sprawie.** W międzyczasie pojechaliśmy na wakacje do Grabowca. Po powrocie w dalszym ciągu następowały między nami spory i kłótnie o różne błahostki. **Mimo to zgodziłam się dać na zapowiedzi, a to dlatego, bo chciałam wszystkim pokazać, że nie chcę dr. Tomaszewskiego opuścić w chwili, gdy z nim było źle, przeby-**

Strzał na konferencji prasowej.



Oto podobizna Joaquina Llizo, redaktora dziennika madryckiego „Sol", który na konferencji prasowej w obecności premjera gen. Berengnera wystrzelił w powietrze. Llizo tłumaczył się, że strzał jego miał na celu ostrzeżenie premjera przed gniewem ludu hiszpańskiego.

wając z nim, gdy było mu dobrze. Skoro jednak okazało się, że charaktery nasze się nie zgadzają, **postanowiłam stanowczo zerwać i powiedziałam mu wtedy, że dziękuję mu za wszystko, gdyż sama sobie dam radę.**

Przew.: Jak na to dr. Tomaszewski zareagował?

Św.: Widać, że zrozumiał moje słowa, **gdyż przez dwa tygodnie się nie pokazał.**

W międzyczasie 1. września zapisałam się na kurs seminarjalny. Dn. 9. września spotkałam dr. Tomaszewskiego na ulicy i wtedy powiedziałam mu **kategorycznie, że nie zostanę jego żoną.** Na to on mi odpowiedział, że będzie się mścił i **nie pozwoli mi z nikim się na ulicy pokazać.** Popołudniu przyszedł jego szofer Hassman i powiedział mi, że dr. Tomaszewski prosi mnie bym zeszła na dół i zarazem zwrócił mi uwagę, bym uważała, **gdyż dr. Tomaszewski kupił rewolwer.** Ja z obawy przed nim poszłam do sąsiadki, a szoferowi kazałam powiedzieć, **że mnie niema w domu.** Mimo to przyszedł wieczorem, wtedy był również Zamorski u nas. Dr. Tomaszewski począł mi czynić wymówki i począł mnie obrażać.

Wmieszał się Zamorski, którego jednak matka wyprowadziła z pokoju. Zostaliśmy przy stole we trójkę, to znaczy babka, ja i Tomaszewski. **Naraz dr. Tomaszewski wyjął z kieszeni rewolwer, zarepetował go** i powiedział, że przygotowuje się na drogę. Gdy po chwili babka wyszła z pokoju, **padł strzał i kula ugrzęzła w suficie.** Na odgłos strzału wszyscy zbiegli się, a wówczas dr. Tomaszewski **rozłożywszy ręce, zatarasował sobą drzwi.** Ja przyskoczyłam do niego i stanęłam tak, że rewolwer, który on trzymał w ręce, **przytykał do mojej głowy.** Tomaszewski krzyczał wówczas, że **„wszystkich powystrzela".**

„Nigdy nie wyszłabym za niego za mąż"

Przew.: Gdyby nie ten rewolwer i ta postawa dr. Tomaszewskiego, **czy byłaby pani zgodziła się na zamążpójście?**

Św.: Nigdy. Na drugi dzień dr. Tomaszewski przyszedł na kursa seminarjalne i wziął od dyrektora moje świadectwa, mówiąc, że jestem jego narzeczoną i więcej na kursa chodzić nie będę. Ja jednak świadectwa od dr. Tomaszewskiego odebrałam i uczęszczałam w dalszym ciągu na kurs.

Przew.: A co było dnia 17 września wieczorem?

Św.: Dr. Tomaszewski dnia tego również szukał mnie na kursie, a nie znalazłszy, przyszedł do domu i tu powiedział do babki, że **jeżeli nie wyjdę za niego zamąż, to zastrzeli mnie i siebie.**

Dr. Gürtler: Czy pani pozwoli skorzystać **z listu, pisanego przez panią do dr. Tomaszewskiego z Grabowca?**

Św.: W jaki sposób?

Dr. Gürtler: W ten sposób, że go tutaj odczytam.

Św.: Nie.

Dr. Gürtler: To nie skorzystam.

Na tem zakończono przesłuchanie tego świadka, poczem na salę wchodzi dr. **Kazimierz Kwiatkowski,** kontraktowy lekarz z Korpusu Kadetów.

Świadek ten na wstępie stwierdza, że zeznania jego nie będą oparte na osobistej znajomości z Zamorskim, jedynie na podstawie aktów i opinji byłych wychowawców i dowódców Zamorskiego.

Przew.: Co pan znalazł w księgach chorych?

Św.: Są tam zapiski co do stanu nerwowego pana Zamorskiego, który odniósł kontuzje na głowie i doznał wstrząsu mózgu. Pozatem jest druga notatka o zespole objawów histerycznych, trzecia **notatka o bezsenności** , nerwowej oraz notatka **z r.** 1926 o neurastenji.

Zamknięcie postępowania dowodowego

Następnie przesłuchano jeszcze dwu ostatnich świadków, a mianowicie **Adama Białasa,** stolarza, oraz kierownika warsztatu Samuela **Zindlera.**

Ten ostatni zeznał, że gdy przyszedł do dr. Tomaszewskiego po pieniądze, zastał u niego w pokoju jakiegoś pana z kozią bródką i widział jak dr. **Tomaszewski wręczał mu duży plik bank notów dolarowych i słyszał jak mówił** do niego „Florek". Świadek wówczas pieniędzy nie dostał, a dr. Tomaszewski powiedział mu: **„Widzi pan, wszystkie pieniądze zabrał dzisiaj Berezowski".**

Następnie poszkodowany **Zygmunt Zamorski** podaje spis kosztów leczenia w kwocie 405 zł. Na tem zakończono przesłuchanie wszystkich świadków i odczytano akta, poczem o godz. 3-ciej zostało **zamknięte postępowanie dowodowe.**

Jak już zaznaczyliśmy, dziś rano rozpoczną się przemówienia stron.

Z przemyskiego sądu wojskowego. Burzliwy romans sierżanta z rozwódką.

Chciał ją zastrzelić i zabrał od niej weksle.

(KORESPONDENCJA WŁASNA „GAZETY PORANNEJ")

Przemyśl w grudniu.

(M) Marjan **Wojtasiewicz,** st. sierżant, podoficer zawodowy, liczy lat 34 i jest t. zw. „chłop z wiary". To też nie było zbyt pewnem, czy p. Marjan poważnie się odnosi do swej dobrej znajomej rozwódki **p. Marji Gertzowej,** która oddawna myślała o tem, **by ponownie zawinąć do portu małżeńskiego.** P. Gertzowa posiada zaś wszelkie warunki, aby uprzyjemnić życie swemu wybrańcowi. Jest bowiem wcale młodą, przystojną, go spodarną i na to, co w tych nie łatwych czasach najważniejsze, tj. **mająteczek.**

P. Wojtasiewicz żył też zrazu z p. Marją **w najlepszej komitywie,** nie tylko będąc jej częstym gościem, ale nawet mieszkając z nią pod jednym dachem i zajmując się jej sprawami osobistemi i domowemi, jak prawowity małżonek. Kiedy więc p. Marja zamierzała się pobudować, to nie kto inny, jak właśnie p. Marjan był tym, który **troszczył się o materjał budowlany** i przyrzekł, że postara się nawet o pożyczkę, aby w ten sposób p. Gertzowa rozporządzała gotówką, potrzebną na koszta budowy.

W tym celu otrzymał też Wojtasiewicz na wiosnę r. 1929 od p. G. rzekomo, że się wystara o pożyczkę w Kasie komunalnej oraz na zapłacenie raty, **2 weksle po 1000 zł. i jeden weksel na 600 zł.**

Tymczasem jednak stosunek obojga **zaczął się psuć** i aż tak mocno się oziębił, że, wedle treści aktu oskarżenia, który był przedmiotem rozprawy przed przemyskim wojskowym sądem okręgowym, p. **Wojtasiewicz raz nawet kopnął p. Gertzową w prawe udo,** i to dość silnie, następnie **uderzył ją po głowie,** poczem porwał ze ściany **karabin i wyjmując z szuflady naboje, groził, że ją całkiem zastrzeli.**

Czynami powyższymi dopuścił się Wojtasiewicz występku oszustwa, wyst. rozstroju zdrowia, wykr. gwałtu i wykr. przeciw wolności osobistej.

Rozprawą, którą kierował mjr. K. S. **Szejner,** (oskarżał kpt. K. S. **Kędzierski,** bronił Dr. Józef Axer), odzwierciedliła **romans dwojga poróżnionych narzeczonych.** Szereg przesłuchanych świadków zeznawał przeważnie przeciw oskarżonemu, którego też, w myśl zasady, że nie **ma namiętniejszej nienawiści od tej, która się rodzi z gorącej miłości,** wcale nie oszczędzała sama poszkodowana p. Gertzowa.

Niemało zaś zabolał ją fakt, że Wojtasiewicz weksle na łączną kwotę zł. 2.600, o których mowa była powyżej, **zaprotestował i zaskarżył** (w sadzie cywilnym), a na jeden z nich, opiewający na zł. 1000, **ma już nawet wyrok przeciw p. Gertzowej.** Wojtasiewicz twierdził, że wekslami tymi pokrywa cenę kupna materjałów budowlanych, dostarczonych do budowy domu. Nie poczuwa się bowiem obecnie do żadnego obowiązku robienia jej tak kosztownych prezentów, skoro cały stosunek „poszedł na bakier", a on (tj. Wojtasiewicz) i tak **długi czas łożył na wspólne utrzymanie domowe.**

Trybunał wojskowy na podstawie wyników przeprowadzonej rozprawy po dłuższej naradzie zasądził st. sierż. Wojtasiewicza tylko za pobicie p. Gentzowej **na 2 tygodnie aresztu,** z zawieszeniem tej kary na rok, natomiast od zbrodni oszustwa zapadł wyrok uwalniający.

Miara zainteresowania, które ta sprawa wywołała w sferach podoficerskich oraz wśród kobiet, jest fakt, że na dziewięciu świadków należało siedem do płci pięknej. Wszystkie też one niemal bezwzględnie stanęły po stronie poszkodowanej p. Gertzowej.

Wysiedlenie 60 tysięcy kontrrewolucjonistów z Moskwy i Leningradu.

Lwów, 10. grudnia.

Z Moskwy donoszą: Ogłoszono dekret Rady ludowych komisarzy w sprawie **utworzenia specjalnej komisji z nieograniczonemi pełnomocnictwami do przeprowadzenia radykalnej „czystki" wśród ludności stolic** Moskwy i Leningradu i **wysiedlenia wszystkich niepewnych mieszkańców.** Okazuje się, że dotychczasowe wysiłki GPU. w kierunku **wytępienia „kontrrewolucji" dotąd nie doprowadziły do całkowitego „oczyszczenia"** stolic od **niepożądanych żywiołów.** Wedle danych naczelnego urzędu GPU., wśród mieszkańców stolic **znajduje się obecnie przeszło 60.000 usposobionych wrogo wobec Stalina osób,** co do których niema powodów do zastosowania represji w drodze sądowej, wzgl. przez GPU., chociaż ich „kontrrewolucyjność" nie podlega wątpliwości. Uchwalono więc **pozbyć się tych 60.000 „kontrrewolucjonistów"** w drodze **wysiedlenia do przeznaczonych przez władze odległych punktów,** gdzie pozostaną **pod kontrolą miejscowych oddziałów GPU.**

Zjazd posłów i senatorów BBWR z trzech południowo-wschodnich województw.

Lwów, 10. grudnia.

W dniu 7. bm. odbył się we Lwowie zjazd posłów i senatorów trzech województw południowo - wschodnich. Zagaił obrady i przewodniczył prezes pułk. **Adam Koc.** Na zebranie przybyli pp. wojewodowie: lwowski dr. **Nakonieczników-Klukowski,** stanisławowski **Jagodziński,** oraz krakowski dr. **Kwaśniewski.**

Po pułk. Kocu pierwszy zabrał głos p. wojewoda lwowski i wygłosił przemówienie programowe, przyjęte przez zebranych entuzjastycznie. Referat organizacyjny sen. **dr. H. Loewenherza** wywołał ożywioną dyskusję, w której wzięli udział: Prezes m. Lwowa inż. **J. Brzozowski, p. M. Jaworska, dr. Z. Stroński, sen. dr. Sobolewski, W. Wojtowicz, W. Kosydarski, sen. Lempke Klich i Szajer.** W wyniku dyskusji uchwalono jednogłośnie, że żaden z posłów i senatorów na terenie wojew. południowo-wschodnich Rzeczypospolitej **nie może tworzyć i należeć do jakiejkolwiek frakcji politycznej.** W czasie dyskusji zebrani dwukrotnie wyrazili pełne uznanie dla działalności i pracy Wojewody lwowskiego dra Nakoniecznikow-Klukowskiego.

W końcu na wniosek dra Z. Strońskiego uchwalono przesłać wyrazy hołdu i czci dla Prezydenta Rzeczypospolitej, dla Pierwszego Marszałka Polski oraz dla Prezesa Rady Ministrów.

Wybrano prezydjum i zarząd lwowskiej grupy regjonalnej BBWR. w następującym zespole: prezes poseł **Adam Koc,** wiceprezes **senator dr. Loewenherz,** generalny sekretarz **dr. Zdzisław Stroński.**

Do zarządu weszli: Prezydent inż. **J. Brzozowski,** senator **Dąmbski,** posłowie: **Choiński, Dzieduszycki, M. Jaworska, Wł. Kosydarski, sen. Potworowski.** Posłowie **dr. Strojnowski, dr. Wojciechowski i W. Wojtowicz.**

Wyłoniono dwie sekcje a mianowicie: **rolniczą,** której kierownictwo powierzono p. **Potworowskiemu,** jako prezesowi, a pp. **Strojnowskiemu i Habudzie,** jako wiceprezesom i samorządową, której kierownictwo oddano p. prez. **Brzozowskiemu.**

W zjeździe wzięło udział 66 posłów i senatorów tworzącychh wsch. małopolską grupę regjonalną BBWR.

Osoba w starszym wieku nie może zapracować fizycznie z braku zdrowia i chronicznej choroby (skrzywienie i zaziębienie). Nie mogła ukończyć zawodu, gdyż samotna bez opieki, pozostaje w krytycznem położeniu, uprasza o pomoc, odzież lub t. p. Zgłoszenia pod „Chronicznie chora".

Unormowanie sprawy
mieszkań nauczycieli.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 9. grudnia. (st.) Ukazało się rozporządzenie Prezydenta Rzpltej z mocą ustawy w sprawie zmiany ustawy z dnia 17. lutego 1922 r. **o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół powszechnych.** Nowe rozporządzenie zawiera postanowienie, że **gmina i obszar dworski mają obowiązek dostarczać bezpłatnie mieszkań nauczycielom publicznych szkół powszechnych.** Nauczyciel może nie przyjąć dostarczonego mu mieszkania znajdującego się w budynku, nieprzeznaczonym na cele szkolne. Gdy gmina lub obszar dworski **nie dostarczą** nauczycielowi publicznej szkoły powszechnej mieszkania, **należy wypłacać nauczycielowi dodatek na mieszkanie,** w wysokości i na zasadach określonych dla funkcjonarjuszy państwowych. W razie niespełnienia przez gminę lub obszar dworski obowiązków nałożonych powyższem postanowieniem, przysługuje skarbowi państwa **prawo potrącenia zalegających sum pieniężnych z dodatku do podatków komunalnych** i z udziału samorządu w podatkach państwowych pobieranych przez kasy skarbowe, a to w celu wypłacenia nauczycielom publicznej szkoły powszechnej zaległego podatku na mieszkanie.

PROCES POLITYCZNY W STRYJU.

Stryj, 9. grudnia. (PAT). Prokuratura Sądu okręgowego w Stryju oskarżyła Stefana Sokołowskiego i tow. **o występek świadomego rozszerzania fałszywych wieści,** popełnionych przez to, że oskarżeni w listopadzie z. r. rozszerzali ulotki, przedstawiające w sposób nieprawdziwy i **zmyślony pamiętne zajścia w Sejmie** w październiku z. r. i konflikt Marszałka Sejmu Daszyńskiego z grupą oficerów przybyłych do Sejmu celem złożenia hołdu Marszałkowi Piłsudskiemu. Obrona ofiarowała dowody ze świadków b. posłów Stanisława **Dąbrowskiego i Pająka i aktów sejmowych** na okoliczność, że opis zajść odpowiadał rzeczywistości i był zgodny z prawdą. **Ze względu na polityczne tło sprawy i ofiarowane dowody, rozprawa zapowiada się niezwykle ciekawie**

NOWY DOWÓDCA GARNIZONU POZNAŃSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 9 grudnia, (st). Dowódcą garnizonu miasta Poznania na miejsce gen. Kędzierskiego, który przeszedł w stan spoczynku, został mianowany gen. Sergjusz **Zahorski,** dowódca brygady jazdy w Poznaniu, b. szef gabinetu wojskowego Prezydenta Rzeczypospolitej.

Ludzkość traci dar pamięci.

GROZA NIEBEZPIECZEŃSTWA KAŻE SZUKAĆ ŚRODKÓW ZARADCZYCH.

Lwów, 10. grudnia.

(jp) Jednym z najszkodliwszych skutków hałaśliwości współczesnego życia jest stwierdzoną u obecnego pokolenia utrata pamięci. Najwybitniejsi profesorowie i lekarze zastanawiają się nad tym zatrważającym objawem życia współczesnego i dochodzą do przekonania, że jest rzeczą konieczną w jak najkrótszym czasie zwalczyć to zło. **Pamięć bowiem zanika w człowieku nowoczesnym z taką szybkością, iż grozi to wprost nieobliczalnemi konsekwencjami.** Nauczyciele w szkołach zrobili doświadczenie, że wskutek hałasu uczniowie nie mogą skupić uwagi i nie zapamiętują zupełnie wykładów. Podobnie podczas nauki dzieci zatykają sobie uszy i starają się wszelkiemi sposobami izolować od wrzawy ulicznej, mimo to rezultaty są coraz gorsze.

Niektórzy pedagogowie twierdzą, że nietylko hałas przyczynia się do słabszej pamięci ostatniego pokolenia, ale także **metody naukowe, opierające się raczej na rozumowaniu, aniżeli na sposobach mnemotechnicznych.** Dzisiaj można powiedzieć, że niemal jedynie artyści dramatyczni ćwiczą bezustannie swą pamięć, wyuczając się ról. W innych zawodach zaniedbuje się mniej lub więcej tę sprawę.

Inaczej było w wiekach ubiegłych. Zwłaszcza starożytni odznaczali się niezwykle wierną pamięcią. **Topologją,** czyli pamięcią lokalną, posługiwał się m. in. słynny mowca starożytności Cicero, aby sobie przypomnieć rozmaite części swoich długich oracyj. Dawniejsi Grecy i Rzymianie posługiwali się **także pamięcią obrazową,** która miała szczególniejsze znaczenie w epokach, w których jeszcze znajomość pisma nie była rozpowszechniona. Przez długie wieki **literatura obchodziła się zupełnie bez alfabetu,** a całe epopeje poematy, historja i wiadomości naukowe odziedziczało **pokolenie po pokoleniu, w drodze ustnej tradycji.** Nie ulega wątpliwości, że także **Iljada i Odyssea** przechodziły w ciągu wieków jedynie drogą ustnego podania, zanim zostały spisane. Nie inaczej było z **księgami Sanskrytu a także wielkiemi epopejami ludów północnych.** Wieszcze starożytni, rapsodowie i kapłani umieli wygłaszać z pamięci tysiące wierszy bez zapomnienia choćby jednego słowa. Wtajemniczenia kapłanów Egiptu w arkana wiedzy, odbywały się także niemal wyłącznie drogą pamięciową.

Osłabienie pamięci ludzkiej stwierdzono w czasach nowoczesnych już w wiekach poprzednich i starano się mu zapobiec rozmaitemi środkami. W XVIII. w. **ćwiczono specjalnie pamięć przez uczenie się dosłownie całych poematów.** Później zarzucono ten system, aż obecnie wobec zaostrzenia niebezpieczeństwa, nowoczesna pedagogja i medycyna zaczynają się ponownie zajmować jak najgorliwiej tym problemem.

KURTUAZYJNE WIZYTY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 gdunia. (Z). Marszałkowie Sejmu i Senatu Świtalski i Raczkiewicz złożyli wizytę p. Prezydentowi Rzeczypospolitej, premjer. Sławkowi i Marszałkowi Piłsudskiemu. Popołudniu marszałek Świtalski złożył wizytę marsz. Raczkiewiczowi, następnie marsz. Raczkiewicz rewizytował marsz. Świtalskiego. Nowo mianowany dyrektor biura sejmu wicewojewoda dr. Dziadosz złożył wizytę w klubie sprawozdawców parlamentarnych.

NAGROBEK DLA PRZYBYSZEWSKIEGO

Warszawa, 9 grudnia. (st). Sfery intelektualne i nauczycielstwo poznańskie przystąpiły do akcji zakupna grobu i nagrobka dla ś. p. Stanisława Przybyszewskiego. W listopadzie 1927 r. spoczęły na cmentarzu w Górze zwłoki poety w cudzym grobie.

WAŚNIE SĄSIEDZKIE ZAKOŃCZONE MORDERSTWEM.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 9. grudnia. (st.) We wsi Sadowa pod Warszawą na tle porachunków sąsiedzkich doszło do walki między **rodziną Nowogrzybowskich a Piotrem Pamiętą i Ajzykiewiczem.** W pewnej chwili jeden z Nowogrzybowskich dobył noża i ugodził nim Pamiętę w okolicę serca. Ten padł trupem na miejscu. Morderców, którzy również odnieśli ciężkie rany i zostali poważnie poturbowani, aresztowano.

POŻAR MAGAZYNU CUKROWNI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 9. grudnia (st.) W Żytyniu koło Równego spalił się wielki magazyn cukrowni. Szkody wynoszą 300 tys. zł. Przyczyną pożaru było krótkie spięcie przewodów elektrycznych.

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 11. XII. 1930

GRETA UJHELI.

FRYZJER.

— Pani jakoś umilkła, droga przyjaciółko — rzekł gość. — Cóż się stało?

— Jestem tylko smutna. Tak, jestem tylko smutna...

Niech mi pani opowie, co panią gnębi, jeśli uważa pani, że godny jestem jej zwierzeń.

Dama uśmiechnęła się boleśnie i, trzeba przyznać, że wyglądała pięknie z tym wyrazem twarzy. Bezmyślnie łyknęła nieco herbaty, odstawiła szklankę obiema rękoma, pogładziła miedziane włosy, ściągając skórę na czole i uwydatniając swój piękny profil, poczem zaczęła:

— Czy słyszał pan już od jakiejś kobiety, co to znaczy pójść do fryzjera? Męką jest już oczywiście wizyta u dentysty, ale u fryzjera jest jeszcze gorzej. Obcy, niechlujny człowiek zbliża się do klijentki, czuje się jego oddech, zapach taniej wody kolońskiej, widzi się dokładnie jego skórę, każdą zmarszczkę, każdy pryszcz na twarzy. Przebiera palcami w moich włosach, masuje mnie, jestem skazana na całkowitą uległość względem niego. Przymykam oczy. Potem staje się to najgorsze, najpodlejsze, to przebieranie palcami we włosach, ten masaż działa denerwująco. Ostatecznie człowiek jest maszyną, której nie można tak łatwo zatrzymać. Napinam nerwy do ostatecznych granic, ale próżno. mechanizm działa dalej i pod wpływem jego mimowolnych dotknięć, czuję się kobietą. W dodatku taki fryzjer zabawia swe klijentki konwersacją: „Czy łaskawa pani idzie dziś do teatru?“. — „Ale łaskawa pani ma cudowne włosy“. To jest męka, okropna męka, co tydzień to samo!

Dama przerwała na chwilę i spojrzała na swego gościa, który pomyślał w tej chwili:

— Jak bardzo jest pani wrażliwa, droga przyjaciółko!

— Przed kilku miesiącami — ciągnęła dalej — wstąpiłam przypadkowo do obcego zakładu fryzjerskiego, mieszczącego się w odległej dzielnicy, gdyż tam akurat miałam do załatwienia kilka spraw. Wprowadzono mnie do kabiny i proszono, bym zaczekała. Nagle ujrzałam w lustrze pomocnika fryzjerskiego który miał się mną zająć. Miał pożółkłą cerę, gładko uczesane ciemne włosy smutne, ciemne oczy. Ruchy jego powolne, lecz pewne i śmiałe, dotykał mnie tak pieszczotliwie, jak nigdy żaden człowiek, oprócz chyba mojego męża, który już nie żyje. Nie używał żadnych perfum, ręce jego były zimne i suche. Nie mówił ani słowa. Nie słyszałam wogóle aby kiedykolwiek mówił. Co piątek wstępowałam do tego zakładu fryzjerskiego, jakkolwiek był on bardzo oddalony od mego mieszkania. Pomocnik fryzjerski czekał już na mnie, kłaniał się nisko i zdejmował mi płaszcz. Nie drgnął nawet, kładąc swe ręce na me ramiona, był zawsze dyskretny, rzeczowy i śmiały. Były to najmilsze pieszczoty, jakich kiedykolwiek zaznałam w życiu. Siedziałam zawsze z przymkniętemi oczyma, a przez jego palce spływał na mnie elektryczny prąd. Gdy chwilami otwierałam oczy, spotykały się nasze spojrzenia. Mam wrażenie, że on mnie kochał.

Urwała na kilka sekund, poczem opowiadała dalej:

— Przed kilku tygodniami do kabiny wszedł inny pomocnik. Zapytałam o Wacława. Wiedziałam tylko, że nazywa się Wacław — ładne imię, prawda? — Powiedziano mi, że jest chory. Następnym razem powiedziano mi to samo, że jest chory, bardzo chory. Pomyślałam, że leży pewno gdzieś w zimnej izdebce, na poddaszu, sam jeden i tęskni. Chciałam go odwiedzić — miałam zamiar naprawdę pójść do niego — ale mam zawsze tyle spraw do załatwienia i nie wypadało zapytać o jego adres w zakładzie fryzjerskim. Dziś byłam tam znowu. Powiedziano mi, że on umarł.

Dlaczego doń nie poszłam? Może nikogo tak bardzo nie kochałam, jak tego młodzieńca, którego głosu nigdy nie słyszałam i któremu na imię było Wacław. Oczywiście, że wszystkiemu winny były nasze idjotyczne konwenanse i uprzedzenia kastowe — wstyd mi było: fryzjer! Poszłabym doń napewno, przyniosłabym mu kwiaty, siadłabym przy jego łóżku, całując jego blade, drogie ręce. I bylibyśmy szczęśliwi. Nie umarłby napewno.

Gość ucałował czule jej rękę, która przez roztargnienie zostawiła w jego dłoni. Rzekł przytem:

— Pani jest dziwna kobieta. Ale nie powinna pani ufać swej fantazji. Może on miał żonę, z którą żył na wiarę i w izbie szwendało się troje nieślubnych bachorów. Może, leżąc w łóżku, nosił kraciastą koszulę i na pani widok powiedziałby: „Ach, to pani! Proszę bardzo. niech pani siada“ — i nic więcej.

To rzekiszy, stanął za jej fotelem i najpierw nieśmiało, a potem coraz pewniej począł gładzić jej miedziane włosy. Uśmiechnęła się najpierw ironicznie, potem odchyliła w tył głowę i przymknęła oczy. I podczas, gdy jego palce i dłonie dotykały pieszczotliwie jej włosów, rozpłynęła się w jej fantazji postać biednego fryzjerczyka, spoczywającego daleko za miastem na cmentarzu.

Tłum. C. S.

Przed sądem przysięgłych.

Likwidacja szajki fałszerzy stuzłotówek.

Herszt skazany został na siedm lat więzienia.

Lwów 10. grudnia.

(:) Przed Trybunałem przysięgłych, któremu przewodniczył r. Zgórski, toczył się wczoraj ciekawy proces przeciwko szajce fałszerzy banknotów 100-złotowych.

Na ławie oskarżonych zasiedli: Samuel Lipa Schwarzwald, zamieszkały we Lwowie przy ul. Słonecznej, Maurycy Juljusz Langweber, urzędnik prywatny, zamieszkały przy ul. Krasickich, Leib Löw, faktor mieszkaniowy, zamieszkały przy ul. Sieniawskiej 15 i Marek Waldman, piekarz, zamieszkały przy ul. Grottgera 5.

Oskarżyciel publiczny dr. Horodyski pociąga wszystkich do odpowiedzialności za zbrodnię uczestnictwa w podrabianiu publicznych papierów kredytowych z par. 109.

Akt oskarżenia w powyższej sprawie brzmi następująco:

Jak wykazały dochodzenia policyjne, a następnie śledztwo sądowe, Schwarzwald i Langweber pozostawali od dłuższego czasu w stałym i bardzo ścisłym kontakcie z gronem osób, które niemal zawodowo trudniło się rozpowszechnianiem

fałszywych banknotów.

Wiel z pomiędzy tych osób odsiaduje obecnie z tego powodu karę więzienia, inne kryją się w niewiadomych miejscach w kraju i zagranicą, unikając wymiaru sprawiedliwości. Przywódcą tej szajki był niejaki Zygmunt Stolzenberg, ukrywający się zagranicą przed wymiarem sprawiedliwości.

Niepowodzenie w Stanisławowie.

Z Stolzenbergiem skontaktował się Schwarzwald i wziął od niego. 100 sztuk stu złotowych falsyfikatów, które Schwarzwald następnie wręczył Langweberowi, poczem obaj wyjechali

do Stanisławowa,

by falsyfikaty te puścić w obieg. W Stanisławowie Langweber zgłosił się do niejakiego Judy Weissa, u którego nabył prawdziwe dolary, płacąc za nie dwoma falsyfikatami stuzłotowemi. Weiss po pewnym czasie zorjentował się, że padł ofiarą oszustwa, wyszukał Langwebera i oddał go w ręce policji. Schwarzwald dowiedziawszy się o aresztowaniu spólnika,

uciekł do Lwowa

i zwrócił falsyfikaty te niejakiemu Lotringerowi, który się ukrywa przed policją.

Pozatem jeszcze przed wyprawą do Stanisławowa operował Langweber otrzymanymi od Schwarzwalda falsyfikatami we Lwowie. I tak jednym 100 zł. banknotem zapłacił niejakiej Klarze Waltuch, prócz tego usiłował wepchnąć drugi falsyfikat niejakiej Annie Baral, ale ta nie chciała go przyjąć, twierdząc, że banknot ten podejrzanie wygląda.

Obydwaj przytrzymani na policji przyznali się do rozpowszechniania fałszywych banknotów, a następnie

w sądzie

zeznania swe cofnęli.

Langweber np. kilkakrotnie zmieniał swą obronę. Dwaj dalsi oskarżeni odpowiadają za mniejsze przewinienia. Mianowicie Leib Löw wręczył dwa falsyfikaty stuzłotowe Markowi Waldmanowi, który dalej puścił je w obieg wiedząc, że są fałszywe.

Ofiara hazardu.

Na wczorajszej rozprawie Schwarzwald i Langweber wyparli się winy, obciążając się nawzajem. Schwarzwald na obronę swą podał, że był niegdyś piekarzem, jednak z powodu choroby nie może dalej wykonywać swego zawodu i z tego powodu imał się

najrozmaitszych sposobności,

by utrzymać się przy życiu. Bardzo ciekawie wypadła obrona ostatniego z oskarżonych Marka Waldmana. Oświadczył on, że swego czasu otrzymał od matki 140 zł. na zapłacenie czynszu. Miast zapłacić szynsz poszedł do kawiarni i tam gotówkę tę

przegrał w karty.

Szczęście w grze uśmiechało się do Leiba Löwa. Do niego też zwrócił się Waldman i opowiedział mu o swoich zmartwieniach. Na to Löw, który wygrał dwie fałszywe stuzłotówki, wręczył mu je mówiąc, by zapłacił czynsz gospodarzowi 60 zł.

Waldman nie mając innego wyjścia zgodził się na to, ale obawiał się pójść do gospodarza, tylko wręczył falsyfikaty 15-letniemu Dawidowi Weinstockowi i polecił mu zmienić te stuzłotówki na drobne. Weinstocka na tem

przytrzymano,

a ten wydał Waldmana. Weinstock jako nieletni odpowiadać będzie przed sądem powiatowym jako sądem dla nieletnich.

Po przesłuchaniu świadków przysięgli potwierdzili pytanie główne co do osk. Langwebera, zaprzeczyli natomiast wszystkie pytania główne co do reszty oskarżonych, potwierdzając natomiast pytania dodatkowe. Wobec tego Trybunał skazał Langwebera na 7 lat ciężkiego więzienia, Szwarzwalda na 6 mies. aresztu z wliczeniem aresztu śledczego, Löwa na 5 mies., Waldmana na 2 mies. z zawieszeniem na dwa lata. Oskarżonych bronili dr. Bromberg, dr. Roller, dr. Hules i dr. Żywicki. Prokurator zgłosił kasację co do wyroku osk. Schwarzwalda, również zapowiedział wniesienie kasacji w imieniu swego klijenta Langwebera adw. dr. Roller.

Z kroniki kryminalnej.

Uwięzienie tajemniczego niebieskiego ptaka.

Występował pod nazwiskami „Wachs", „Bernardyn", „Rosenberg" i podawał się za słuchacza Uniwersytetu Jag.

(KORESPONDENCJA WŁASNA „GAZETY PORANNEJ")

Przemyśl w grudniu.

(M) Na pewnem zebraniu towarzyskiem w Sandomierzu, które się niedawno tam odbyło, stwierdzono ku niemałemu zdumieniu obecnych brak kosztownego męskiego płaszcza zimowego. Na podstawie zaś przeprowadzonych na miejscu dochodzeń ustalono, że okrycie to, ze względu na obecną porę roku, sezonowe, skradł jeden z uczestników zebrania, który przy aresztowaniu wylegitymował się jako Zygmunt Bernardyn, słuchacz filozofji na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Tajemniczego Bernardyna sprowadzono via Kraków do Przemyśla. Tymczasem zaś na podstawie znalezionych przy nim licznych zapisków stwierdzono, że nazywa się on właściwie Zygmunt Wachs, jest synem Leiba i Liby Salomonowicz, pochodzi z Łodzi, jest wyznania rzym. kat., ma obywatelstwo polskie, ale przyznaje się do narodowości żydowskiej. Zatem, jak na jednego człowieka, mikstura dość osobliwa.

W toku zaś dalszych żmudnych dochodzeń okazało się, że Wachs-Bernardyn należy do wielkiej rodziny niebieskich ptaszków, w której odgrywa zapewne bardzo poważną rolę, o czem świadczy też zesztukowany z dużym trudem przez władze śledcze opis jego dotychczasowego bujnego życia. Przedewszystkiem więc stwierdzono, że Wachs jest dezerterem 38 pp. w Przemyślu. Nie czując bowiem pociągu do służby wojskowej, opuścił on szeregi tego pułku w r. 1929, poczem włóczył się po całej Polsce, zaszczycając swojemi odwiedzinami m. i. rozmaite klasztory i zakony, w których znajdował pomoc i przytułek. Bawił np. u OO. Bernardynów, to znów u SS. Szarytek, wszędzie serdecznie goszczony i obdarzany — kosztami podróży. Przedstawiał się bowiem podobno jako nieszczęśliwa ofiara prześladowań swoich b. współwyznawców, którzy go rzekomo ścigają za porzucenie wiary praojców.

Nie przeszkadzało to jednak Wachsowi, że wśród innych okoliczności używał starozakonnego nazwiska „Chanu Rosenberg", zatajając, że jest neofitą.

Schwytany zaś raz przez żandarmerję wojskową w Warszawie oświadczył, że jest wprawdzie dezerterem, ale z 1 pułku lotników (warszawskiego). Podczas transportu jednak potrafił się tak sprytnie urządzić, że udało mu się zbiec, poczem znów dłuższy czas zażywał wolności.

Wachs, którym obecnie zajęły się przemyskie wojskowe władze karno-sądowe, miał się od dzieciństwa wychowywać u. ks. ks. Salezjanów w Warszawie, którzy go kształcili i ochrzcili. Rodzice bowiem, biedni ludzie, wcale się o niego nie troszczyli, zostawiając go na pastwę losu.

Opowiadaniom Wachsa - Bernardyna trudno dać wiarę, gdyż szczegóły przez niego przytaczane mają liczne cechy blagi, którą się z zamiłowaniem posługują rozmaici obrotni hochsztaplerzy.

W każdym razie stanowi on rzadki okaz w swoim rodzaju, dowodząc, że umiał sprytnie spieniężać własne metamorfozy życiowe. I tak z faktu zmiany wyznania potrafił zrobić lukratywny interes i źródło zarobkowania, z którego długi czas ciągnął znaczne korzyści.

Dochodzenia wykażą, jakim sposobem Wachs-Bernardyn uzyskał wpis na Uniwersytet Jagielloński, z którego słuchaczami pozostawał w bardzo żywej korespondencji.

Aresztowanie sprzedawcy

POD ZARZUTEM SPRZENIEWIERZENIA ZAINKASOWANEJ GOTÓWKI.

(Od naszego korespondenta.)

Przemyśl, w grudniu.

(M). Właściciel piekarni mechanicznej p. Alojzy Taworski (ul. Władycze) stwierdził, że zatrudniony w jego sklepie przy ul. Grunwaldzkiej l. 32 niejaki Leon Gottlieb już od dłuższego czasu zwleka z wypłatą kwot należnych za dostarczone, względnie sprzedane pieczywo. P. Taworski bezskutecznie urgował Gottlieba, który pod rozmaitymi pozorami uchylał się od obowiązku zapłaty. Onegdaj zaś, kiedy p. Taworski zjawił się osobiście w sklepie, Gottlieb wywołał wielką awanturę i zbiegowisko, oświadczając że należnej kwoty, która tymczasem urosła do zł. 1.500, obecnie ani myśli zapłacić, a zapłaci wówczas, kiedy mu się zechce.

W odpowiedzi na to poszkodowany p. Taworski zwrócił się do policji, która zarządziła aresztowanie niesumiennego sprzedawcy i odstawiła go do więzienia śledczego sądu okręgowego pod zarzutem sprzeniewierzenia.

Kasiarze zabrali 20 tys. zł.

WIELKIE WŁAMANIE DO KASY W MUNINIE.

(Od naszego korespondenta.)

Jarosław, w grudniu.

((K-Z) W nocy z 6 na 7 bm. nieznani na razie kasiarze włamali się do Kasy Spółki mleczarskiej w Muninie ad Jarosław i po sprytnem wycięciu zamków kasy zabrali kwotę 20.000 zł., która właśnie znajdowała się w kasie z wpływów na pierwszego. Charakterystycznem jest, że kasiarze musieli być przez kogoś poinformowani o przypływie gotówki — a zgoła zagadkowym jest fakt, że wchodowe drzwi do Spółdzielni ani naruszone, ani wytrychem nie zostały otwarte. Policja wszczęła energiczne dochodzenia i jest już na tropie włamywaczy.

Fałszywe oburzenie i udane zdziwienie.

Niemcy są zaskoczone polską podwyżką stawek celnych?

Wyjaśnienia z kół miarodajnych.

Berlin, 9. grudnia. (PAT). Biuro Conti ogłasza następujący komunikat: Wobec wydanych przez rząd polski nowych zarządzeń z dniem 27. listopada br., podnoszących taryfę celną na przeszło 70 pozycyj, stosunki gospodarcze pomiędzy Niemcami a Polską narażone są na **wybuch nowego ciężkiego konfliktu.** Jak wiadomo, zawarcie umowy między Niemcami a Polską, spowodowało pewnego rodzaju **odprężenie handlowo-polityczne**, ponieważ umowa ta zawierała postanowienie, iż oba państwa zobowiązują się na okres trwania umowy **nie wydawać dalszych bojowych zarządzeń celno-politycznych.** W ten sposób drogą wejścia w życie umowy z Niemcami z r. 1930 miało się uniknąć wojny gospodarczej. Obecna **ratyfikacja umowy handlowej przez parlamenty obu państw stała się wątpliwą**, ponieważ od wiosny w obu państwach zmieniła się struktura polityczna. O ile w ostatnich miesiącach, jak również i podczas wyborów niewiadomo było jasno w Warszawie, **jakie rząd Piłsudskiego zajmie stanowisko w sprawie niemiecko-polskiego traktatu handlowego**, to obecnie ostre zapowiedzi rządu polskiego nagle wyjaśniły sytuację. Wbrew postanowieniom niemiecko-polskiej umowy drzewnej, której termin ważności upływa dopiero z dniem 31. grudnia 1930 **i w sprawie przedłużenia jej do tychczas nie prowadzono żadnych rokowań z Niemcami**, rząd polski podniósł 3777 pozycyj taryfy celnej, przyczem podwyżka wchodzi w życie od 7. grudnia br. Wobec tego, że są to wyłącznie takie pozycje, które mają znaczenie dla niemieckiego importu do Polski, oraz że nawet w oficjalnem uzasadnieniu nie brak momentów, wskazujących na to, że **chodzi tu o bezsprzecznie bojowe stawki celne**, zwrócone przeciwko Niemcom, należy z całym naciskiem stwierdzić, że to **posunięcie rządu polskiego stanowi pogwałcenie traktatowo przyjętych zobowiązań** i pociągnąć może za sobą w konsekwencji powrót do dawnej wojny celnej.

Dowiadujemy się z kół poinformowanych, że twierdzenie, jakoby ostatnia polska podwyżka celna była zarządzeniem bojowem w stosunku do Niemiec i stała w sprzeczności ze zobowiązaniami zaciągniętemi przez Polskę z okazji podpisania polsko - niemieckiej umowy drzewnej w r. 1929, **oczywiście w żadnej mierze nie odpowiada faktycznemu stanowi rzeczy.** Podobnie jak rząd niemiecki prawie bezpośrednio bo już kilka dni po podpisaniu polsko - niemieckiej umowy gospodarczej z dnia 17 marca b. r. **uważał za możliwe podnieść swoje stawki celne na cały szereg produktów rolniczych, godząc przez to wybitnie w eksport polski** w tej dziedzinie do Niemiec i politykę taką nadal prowadzi, w dalszym ciągu podwyższając te stawki i rozciągając je na coraz to inne artykuły, zasłaniając się argumentami, że **charakter ogólny tych zarządzeń nie stoi w sprzeczności z istniejącemi wobec Polski zobowiązaniami** tak samo niepodobna uważać, aby ostatnia zwyżka ceł polskich ogólnie obwiązujących stała w sprzeczności z polsko - niemieckiem porozumieniem gospodarczem, tembardziej, **że zarządzenia ze strony polskiej bynajmniej nie są skierowane przeciw importowi niemieckiemu do Polski jako takiemu, lecz są one podobnie jak agrarny program niemiecki zarządzeniem wywołanem koniecznością doraźnej ochrony interesów gospodarczych Polski, zagrożonych podobnie jak i w innych państwach ogólnoświatowym kryzysem ekonomicznym.** W tym stanie rzeczy wydaje się zupełnie bezpodstawnem wyciąganie z ostatnich polskich zarządzeń celnych jakichkolwiek wniosków odnośnie do ustosunkowania się rządu polskiego do kwestji normalizacji polsko - niemieckich stosunków gospodarczych w drodze ratyfikacji polsko-niemieckiej umowy gospodarczej i ewentualnego przedłużenia polsko - niemieckiego układu drzewnego.

Dwa wyroki
śmierci w Stanisławowie.

Stanisławów, 9 grudnia. (PAT). Dnia 9 grudnia b. r. stanęli przed ławą przysięgłych w Stanisławowie oskarżeni o zbrodnię skrytobójczego morderstwa z par. 134 i 135 u. k. Julja Iwańciów i Oleksa Kryweńko z Żytomierza i werdyktem sędziów przysięgłych skazani zostali na śmierć przez powieszenie.

40.000 Hitlerowców

demonstrowało w Berlinie
przeciw filmowi „Na Zachodzie bez zmian“.

Berlin, 9 grudnia. (Pat.) Wczoraj wieczorem odbywały się przed kinoteatrem, w którym wyświetlany jest film **„Na zachodzie nic nowego“**, ponowne masowe demonstracje, zorganizowane przez partję Hitlerowską. Wiadomość, że poseł hitlerowski Goebbels przemawiać będzie do demonstrantów. **ściągnęła na plac przed kinoteatrem niezliczone tłumy Hitlerowców oraz sympatyków.** Komunikacja tramwajowa i samochodowa została w zupełności **załamowana.** Wobec groźnej postawy demonstrantów, policja piesza i konna kilkakrotnie **zmuszona była szarżować, rozpraszając napierające na gmach kinoteatru tłumy.** Około godziny 22 uformował się kilkutysięczny pochód demonstracyjny, poprzedzany przez **samochód**, na którym znajdował się megafon.

O godzinie 23 demonstranci dotarli do jednego z wielkich placów dzielnicy wschodniej, gdzie zebrały się nieprzejrzane tłumy. Ilość obecnych obliczano na 40.000 osób. Wśród niesłychanego entuzjazmu zebranych poseł Goebbels **wygłosił krótkie przemówienie**, zapowiadając, że demonstracje powtarzane będą codziennie, póki władze nie wydadzą zakazu wyświetlania filmu.

PIERWSZY ZAKAZ

Berlin, 9 grudnia. (PAT.) Minister spraw wewnętrznych Turyngji dr. Frick wystąpił do urzędu cenzury filmowej w Berlinie z wnioskiem o wydanie zakazu wyświetlania filmu „Na zachodzie nic nowego“. Aż do rozstrzygnięcia wniosku minister zakazał wyświetlania filmu na obszarze Turyngji.

Spór o krzesła
na skrajnej prawicy

MIĘDZY HITLEROWCAMI A NARODOWCAMI W GDAŃSKU.

Gdańsk, 9. grudnia. (PAT). Dziś o godz. 4 popołudniu nastąpiło otwarcie nowowybranego Sejmu gdańskiego. Przewodnictwo objął najstarszy wiekiem poseł **Ziem, należący do frakcji nacjonalistów niemieckich.** Ponieważ nie osiągnięto porozumienia co do podziału miejsc w prezydjum, poseł Ziem zarządził **tajne głosowanie**, w którego wyniku prezesem obrany został 34 głosami na 63 głosujących socjal-demokrata **Gehl**, wiceprezesem zaś poseł **Wnuck** (hitlerowiec) 44 głosami, **Gajkovsky** (centrowiec) 56 głosami. Posiedzenie obfitowało w hałaśliwe słowne utarczki pomiędzy **komunistami, a częścią socjaldemokr. z jednej strony a hitlerowcami z drugiej.** Ci ostatni zjawili się na posiedzeniu **w mundurach**, z odznakami hackenkreuzlerskiemi na ramionach przyczem przez cały czas trwania posiedzenia stali na skrajnej prawicy, chociaż miejsca im przydzielono na lewo odnacjonalistów niemieckich, którzy zajmowali już w poprzednim sejmie te miejsca i nie chcą ustąpić ich hitlerowcom. Te **„kłótnie rodzinne“** wywołały dużo uszczypliwych uwag pod adresem frakcji nacjonalistycznych ze strony reszty Izby.

Przedstawiciele powaśnionych frakcyj nacjonalistów występowali po kolei na trybunę, chcąc uzasadniać swoje prawa do skrajnie prawicowych miejsc. Zwracali się oni przytem do nowoobranego prezesa o rozstrzygnięcie sporu, ten jednak uchylił się od wydania opinji, proponując frakcjom porozumienie między sobą.

Nie brakowało też wniosków o charakterze wyraźnej ironji. I tak n. p. socjaldemokraci zgłosili propozycję, aby powaśnione strony zgodziły się na to, by **jednego dnia na skrajnej prawicy siedzieli nacjonaliści niemieccy, a drugiego narodowi socjaliści Hitlera.** Wniosek ten wywołał na sali wybuch **homerycznego** śmiechu. Sprawa jednak rozstrzygnięta nie została. O godz. 5 zamknięto posiedzenie

NOMINACJA MIN. BECKA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9. grudnia (Z). Prezydent Rzpltej podpisał dziś nominację min. Becka na stanowisko podsekretarza stanu w Min. spraw zagr. P. Beck objął urzędowanie w dniu dzisiejszym.

PROF. SZYMAŃSKI WYCOFA SIĘ Z ŻYCIA POLITYCZNEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 9 grudnia (Z). B. marsz. Senatu Szymański, który nie kandydował obecnie do Izb ustawodawczych wycofuje się z czynnego życia politycznego i oddaje się całkowicie pracy lekarskiej. Prof. Szymański, zachowuje swoją katedrę na Uniwersytecie wileńskim i jednocześnie będzie ordynował w jednej z lecznic warszawskich.

P. P. S. NIE WEŹMIE UDZIAŁU W PREZYDJUM SEJMU

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 grudnia (Z). Wieczorem na terenie parlamentarnym dokonały się dość ważne posunięcia w związku z jutrzejszemi wyborami wicemarszałków. **Klub PPS. odmówił wystawienia kandydatury jednego ze swych posłów,** natomiast klub narodowy, przez prezesa Rybarskiego oświadczył marsz. Switalskiemu, że stawia kandydaturę dotychczasowego wicemarszałka ks. Czetwertyńskiego. **Nie jest dotychczas wiadome, czy piąte miejsce będzie zaofiarowane Str. Chłopskiemu i czy stronnictwo to przyjmie względnie czy i to miejsce obejmie B. B. W. R.**

PERTRAKTACJE W SPRAWIE UDZIAŁU W PREZYDJUM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 9 grudnia. (Z). W związku z jutrzejszemi wyborami wicemarszałków Sejmu marsz. Switalski odbył rozmowy orjentacyjne z prezesem klubu narodwego p. Rybarskim i prezesem PPS. Niedziałkowskim.

DR. THON PREZESEM KOŁA ŻYDOWSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 9 grudnia (Z). Dziś odbyło się posiedzenie posłów Koła Żydowskiego. Na posiedzeniu tem dokonano wyboru prezesa, którym został poseł **dr. Thon. Wobec choroby prezesa Thona, agendami Koła kierować będzie aż do czasu jego wyzdrowienia poseł dr. Rosmarin. Klub żydowski liczy 6 posłów**

ROKOWANIA POLSKO-LITEWSKIE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 9. grudnia. (Z). **Dnia 15 bm. rozpoczynają się w Berlinie rokowania polsko-litewskie. Na delegata Polski do rokowań z Litwą desygnowany został dyrektor gabinetu min. spraw zagran. Marjan Szumlakowski. Ze strony Litwy rokowania prowadzić będzie poseł litewski Szidzikauskas. Skład delegacji polskiej będzie wyznaczony w dniach najbliższych.**

KRONIKA

10 GRUDNIA Środa NMP. Loret.

REDAKTOR NACZELNY PRZYJMUJE OD GODZINY 11. DO 12. PRZEDPOŁ.

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

—□—

TEATR WIELKI:

Środa o godz. 3 popoł. „Kordjan" (przedstawienie zakupione przez Koło Rodzicielskie Zakładu naukowego Notre-Dame).

Środa o godz. 7 wiecz. „Aida", opera Verdiego.

Czwartek o godz. 7.30 wiecz. „Fiołek z Montmartre", operetka Kalmana.

TEATR ROZMAITOŚCI:

Środa o godz. 7.30 wiecz. „Dorota Angermann", dramat Hauptmanna.

Czwartek o godz. 7.30 wiecz. „Dorota Angermann", dramat Hauptmanna.

TEATR MAŁY:

Środa o godz. 7.30 wiecz. „Perfumy mojej żony", farsa Lenza. (Przedstawienie zakupione przez Związek zawodowy Pracowników bankowych).

Czwartek o godz. 7.30 wiecz. „Perfumy mojej żony", farsa Lenza.

REPERTUAR NOWOŚCI.

Środa, 10 b. m. o godz. 7.30 wiecz. „Ciotka Karola". Tani dzień.

Czwartek, 11 b. m. o godz. 7.30 wiecz. „Roztwór prof. Pytla". Zniżki ważne.

*

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Poniedziałek, 15. grudnia: VIII. Mistrzowski Koncert abonamentowy Egon Petri — pianista. 11008-3

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Syn białych gór". Film dźwiękowo - śpiewny.

CHIMERA: „Szatan w jedwabiach".

FATAMORGANA: „Skrzydlata flota" z Ramonem Novaro.

GRAŻYNA: „Rycerze miłości". Lili Damita.

CASINO: Ramon Novarro jako „Porucznik Armand".

KOPERNIK. „Hay Tang" 100% dźwiękowiec.

LEW: „Czar Meksykanki" dźwiękowa komedja i „Znajoma z ulicy", dramat dźwiękowy.

LUNA: „Idjota" w gł. roli L. Chaney.

MARYSIEŃKA: „Hay Tang" 100% dźwiękowiec.

OAZA: „Księżna Masza"

PALACE: „Upiór w Operze". Film dźwięk. kolorowany z Lon Chaneyem.

PASAŻ: Bim Mac Coy „Zdrajca Zachodu".

PAN: „Symfonja zmysłów".

PROMIEŃ: „Raz w życiu". Rekord Toma Mixa.

RAJ: Buster Keaton w dźwiękowem „Małżeństwo na złość".

SPLENDIT: „Białe cienie".

STYLOWY: „Zakończenie Szweika" oraz „Białe piekło".

UCIECHA: „Tajemniczy dr. Fu Manchu". Warner Oland.

CO MÓWI NEMO.

SEN.

DZISIEJSZEJ NOCY ZJAWIŁ MI SIĘ WE ŚNIE,
SERCE ME WZRUSZEŃ NAPEŁNIAJĄC ROSĄ,
DROGI PRZYJACIEL, KTÓRY PADŁ PRZEDWCZEŚNIE
POD ŚMIERCI KOSĄ.

GDY RĘKĘ JEGO TRZYMAŁEM W SWEM RĘKU
GDYM POCZUŁ ZNANE MI TEJ RĘKI DRŻENIE,
NIE BYŁO W DUSZY MOJEJ WCALE LĘKU
TYLKO ZDZIWIENIE.

I ZAPYTAŁEM WARGAMI DRŻĄCEMI,
PRAGNĄC PRZENIKNĄĆ DUSZĘ JEGO WZROKIEM:
JAKŻE ZJAWIŁEŚ SIĘ TU NA TEJ ZIEMI
GDYŚ ZMARŁ PRZED ROKIEM?

A ON RZEKŁ DO MNIE: IDĘ Z OWYCH CIEMNIC,
GDZIE DUSZA TUŁA SIĘ PO CIAŁA ZGONIE,
AŻEBY ODKRYĆ CI PRAWDĘ TAJEMNIC
PO TAMTEJ STRONIE.

WTEDY POCZUŁEM, ŻE BLEDNĘ JAK CHUSTA,
ŻE PIERŚ ZACZYNA NIESPOKOJNIE DYSZEĆ
ALE SIĘ WPIŁEM DUSZĄ W JEGO USTA
PRAGNĄC USŁYSZEĆ?

A ON SIĘ W MROKI OWINĄŁ JAK W ŻAGLE
I GDZIEŚ Z DALEKA GŁOS DO MNIE PRZYPŁYNĄŁ:
PO TAMTEJ STRONIE JEST... KRZYKNĄŁEM NAGLE
I SEN PRZEMINĄŁ.

Ks. prałat Kunicki

BĘDZIE ZWOLNIONY ZA KAUCJĄ?

Lwów, 10. grudnia.

(—) Jak donosi wczorajsze „Diło", onegdaj opuścili więzienie w Brzeżanach b. poseł **Oleksa Jaworski** i b. poseł **Stefan Kuzyk.**

Równocześnie dowiaduje się „Diło", że sędzia śledczy w Czortkowie, postanowił wypuścić na wolność z więzienia śledczego b. posłów **ks. prałata Kunickiego** za kaucją 3 tys. zł., **Iwana Zawałykuta** za kaucją 2 tys. zł., zaś senatora **Buronyluka i Mikołaja Kuźmina bez kaucji.** Przeciwko tej decyzji sędziego śledczego, **zgłosił prokurator odwołanie,** które ma być rozpatrywane przez Trybunał sądu czortkowskiego w najbliższych dniach.

Wiadomości teatralne.

W teatrze Wielkim dziś wieczorem po raz 7-my „Aida" w swej przepięknej szacie i oryginalnem ujęciu scenicznem.

W teatrze Rozmaitości dziś i jutro przejmujący dramat Hauptmanna „Dorota Angermann" z Ewą Kunceiwiczówną, nieporównaną odtwórczynią postaci tytułowej. — W piątek przemiła operetka Planquetta „Dzwony z Corneville", która dzięki nadaniu jej charakteru widowiska kameralnego, zyskuje jeszcze na uroku. Kierownictwo muzyczne w rękach Z. Górzyńskiego. Nadmienić należy, że ceny biletów na przedstawienia tej operetki zostały zniżone do poziomu cen obowiązujących na widowiska dramatu.

*

Wznowienie „Roztworu prof. Pytla" z występem Kazimierza Justiana, artysty teatru Narodowego, oraz z nieporównanym dyr. L. Czarnowskim i M. Tatrzańskim w rolach głównych odbędzie się w teatrze Nowości nieodwołalnie w czwartek 11. bm. Przedstawienie „Roztworu prof. Pytla" zapowiada się niezwykle interesująco, ze względu na znakomite wykonanie, zarówno jak na świetną komedję Winawera która we Lwowie cieszyła się niemającym sobie równego sukcesem.

*

Egon Petri, świetny pianista i ulubieniec naszej muzykalnej publiczności grać będzie jeden raz w bieżącym sezonie w poniedziałek 15. bm. Program wieczoru imponujący ogromem i wartością muzyczną, służyć może za wzór stylu i sztuki odtwórczej. Petri, uczeń i następca F. Busoniego na stanowisku profesora kursu mistrzowskiego Akademji muzycznej w Berlinie, należy obecnie do najwybitniejszych i najpopularniejszych pianistów współczesnych. Jego fenomenalny talent odtwórczy występuje najsilniej w dziełach Bacha i Beethovena, Liszta utwory zaś, w których zawrotna technika Petriego święci triumfy, wzniecają zachwyt publiczności.

Wojewódzki komitet gwiazdkowy.

Pod przewodnictwem p. wojewodziny **Nakonieczników - Klukowskiej** i wicewojewody **Drojanowskiego** odbyło się zebranie organizacyjne dla stworzenia **wojewódzkiego komitetu gwiazdkowego.** W zebraniu wzięło udział liczne grono pań z panią prezydentową **Brzozowską,** przedstawiciele Magistratu oraz instytucyj społecznych. Uchwalono utworzyć sekcje, których zadaniem będzie zebranie odpowiednich funduszów na urządzenie gwiazdki dla najuboższej dziatwy w zakładach opiekuńczych. Sekretarjat komitetu znajduje się w wydziale opieki społecznej urzędu wojewódzkiego, gdzie można zasięgać informacji i składać datki na cel powyższy.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w czwartek 11. bm. o godz. 19-tej. Na porządku dziennym 19 spraw.

W związku z reorganizacją oddziału Związku Strzeleckiego obw. 40 zawiadamia się sympatyków „Strzelca", że wpisy na członków wspierających i członków czynnych przyjmuje sekretarz Zarządu przy ul. Zyblikiewicza 33 we wtorki i środy od 18—21 i w soboty od 14—18, a w niedzielę od 11—12

—o—

Uchwały Magistratu.

Na wczorajszej sesji Magistratu odbytej pod przewodnictwem wiceprez. **dr. Kubali** uchwalono m. i. przenieść p. Ludwika Kwintowskiego, st kom. budownictwa w stały stan spoczynku, wydzierżawić folwark Oświeca z budynkami i gruntami St. Kamińskiemu na przeciąg lat 6 za czynszem rocznym 6.080 zł. Nadto udzielono szeregu subwencji i przyjęto kilka osób do Związku gminy.

—o—

Z miasta.

Wiadomości osobiste. W stan spoczynku przeszedł onegdaj zastępca dyrektora i szef działu personalnego Akcyjnego Banku Hipotecznego we Lwowie p. Jan Rudyński po 50-letniej bez przerwy służbie w tej instytucji. P. Rudyński utrzymywał też przez długie lata stosunki z prasą. Ojciec jego śp. Adolf Rudyński od roku 1863 do r. 1873 był naczelnym redaktorem „Gazety Lwowskiej", a p. Jan Rudyński przez ostatnich przeszło 20 lat był w Banku Hipotecznym szefem działu personalnego i referentem spraw prasowych (komunikaty, informacje i ogłoszenia). P. Rudyński cieszył się zasłużonem uznaniem instytucji, jakoteż sympatją kolegów i odznaczał się wielkim taktem i wyrozumiałością. Następcą p. Rudyńskiego w Banku Hipotecznym na stanowisku szefa działu personalnego został dr. Kuryłowicz.

—□—

Komunikaty.

Program Kasyna i Koła lit. art. na bieżący tydzień. W czwartek 11. bm. o g. 20 Koncert kompozytorski (Wieczór pieśni i arji operowych) Michała Świerzyńskiego, przy współudziale Marji Chmiel-Tryczyńskiej, art. op. i tenora Zbisława Woźniaka. Przy fortepianie prof. Michał Świerzyński. Bilety do nabycia w kancelarji Kasyna.

Zarząd Powszechnych wykładów uniwersyteckich i politechnicznych zawiadamia, że szósty wykład prof. dr. Gaertnera Henryka (z cyklu „Z dziejów języka polskiego") pt. „Złoty wiek polszczyzny" odbędzie się w środę, 10 bm., siódmy pt. „Wśród Mazurów i Kresowców" w czwartek, 11. bm. o godz. 19 (7) w sali Kopernika, nowy gmach Uniwersytetu, ul. Marszałkowska 1. I. p.

„Bibljoteka Słuchaczów Prawa" zawiadamia, że odczyt prof. Maurycego Allerhanda pt. „Prawnik w adwokaturze" odbędzie się 11. bm. o godz. 19 w sali Bilczewskiego na Nowym Uniwersytecie (Marszałkowska 1.)

Z Odrodzenia. W piątek 12. bm. o g. 19.15 odbędzie się w lokalu Odrodzenia przy ul. Piekarskiej 28. zebranie dyskusyjne z referatem p. Pelczarskiego pt. „Wartości Harcerstwa". Obecność wszystkich członków i kandydatów obowiązkowa. Goście mile widziani.

Staraniem Stow. Kobiet z Wyższem Wykształceniem odbędzie się w środę 10. grudnia br. o godzinie 19-tej w sali Instytutu geologicznego ul. Długosza 8. wykład prof. dra Rudolfa Weigla p. t.: Na froncie walki z tyfusem plamistym. Bilety do nabycia w firmie: Z. Grocholski ul. Wałowa 9 — w dniu wykładu od 6-tej wieczorem przy wejściu.

Nowy przystanek kolejowy. Dyrekcja Kolei Państwowych we Lwowie komunikuje: Z dniem 11. grudnia br. otwiera się w kilometrze 63 między stacjami Bilcze-Wolica a Stryjem przystanek osobowy Lisiatycze. Aż do czasu zaprowadzenia sprzedaży biletów w przystanku, odprawianie podróżnych odbywać się będzie przez konduktorów za opłatą w pociągu, zaś odprawa bagażu za opłatą należytości w stacji docelowej.

—□—

Kronika policyjna.

(—) **Włamania i kradzieże.** Rudolf Kurschab, zam. przy ul. Kochanowskiego 40, doniósł policji, że wczoraj popołudniu dokonano włamania do jego mieszkania i skradziono na szkodę zamieszkałej tam Franciszki Grabówny biżuterję wartości 400 zł. — Z mieszkania Józefa Fränkla, zam. przy ul. Zamarstynowskiej 40., skradziono wczoraj bieliznę wartości 600 zł. — Na szkodę Łucji Meisels, zam. Kopernika 5., skradziono wczoraj sre-

brną zastawę stołową wartości 1000 zł. Kazimierz Maksymowicz właściciel sklepu przy ul. Sokola 1. doniósł policji, że nieznani sprawcy po rozbiciu szyby wystawowej skradli z wystawy około 30 paczek herbaty wartości 200 zł.

(—) **Potrącona przez auto.** Wczoraj na ul. Lenartowicza została potrącona przez auto Lw. 91084 Berta Breier i odniosła obrażenia na głowie. Zaopatrzona przez lekarza, pozostawioną została opiece domowej.

(—) **Aresztowania.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Edwarda Langa i Marjana Ambrożego poszukiwanych za kradzież oraz Leizora Zauzera za gwałt publiczny na osobie posterunkowego P. P.

(—) **Napady i pobicia.** W przechodzie ul. Żółkiewską dwóch nieznanych osobników napadło na Antoniego Rudnickiego, zam. ul. Marcina 15. Osobnicy ci zadali mu nożami dwa pchnięcia w głowę, poczem zbiegli. — Józef Żurek, murarz, doniósł policji, że przedwczoraj popołudniu został pobity przez Wojciecha Dymetra, Wilhelma Funyse i Franciszka Zabawniaka w Kleparowie. W czasie bójki skradziono mu portfel z kwotą 60 zł.

Wzmożenie konsumcji.

Jeżeli podjęta z takim nakładem energji i dobrej woli propaganda popierania przemysłu krajowego nie odniosła dotąd pożądanego skutku, jeżeli jeszcze dotychczas nie jesteśmy spożywcami własnych towarów — to przedewszystkiem dlatego, że nadaliśmy jej wyłącznie kierunek negatywny.

Nie kupować obcych towarów — oto hasło, z którem wystąpiliśmy. Niestety — hasło częściowo tylko realne — bo cały świat żyje obcemi towarami. Bo — nie posiadamy w kraju plantacji cytryn, ani pomarańcz, ani kawy, ani herbaty — bo wreszcie przynajmniej niezawsze leży w naszym interesie zamykać drzwi przed obcymi, skoro sami pragniemy się do nich dostać.

Dlatego to korzystniejszą rzeczą jest zarówno ze względów taktycznych, jak i zasadniczych propagować konsumcję towarów własnych. Jak kolosalne może mieć to znaczenie, przekonamy się łatwo na przykładzie cukru — tego artykułu, którego produkujemy nadmiar, jesteśmy bowiem pod względem produkcji na 4-m miejscu w Europie, a konsumujemy tak mało, że cofamy się aż na miejsce 13-te. Jeżeli zważymy, że wywóz cukru dumpingowany być musi, że poza granicami kraju idzie poprostu za bezcen, że stratę poniesioną na sprzedaży zagranicznej pokrywa konsument krajowy, że wreszcie przemysł cukrowniczy posiada doniosłe znaczenie dla rolnictwa i hodowli, — to zrozumiemy, że zwiększenie jego spożycia w kraju — to wybitny interes gospodarczy.

Weźmy tylko pod uwagę — że kaloryczna wartość cukru, jako pożywienia jest, jeżeli o wagę chodzi, przeszło trzy razy większa, niż mięsa, że przeto cena kalorji w cukrze jest około sześć razy niższa, niż cena tej samej kalorji w mięsie — a wówczas zrozumiemy, że propaganda tego rodzaju zbiega się z propagandą naprawdę tańszego i bardziej racjonalnego odżywiania się, że przeto może być prowadzona nie tylko na odcinku ściśle gospodarczym, ale na terenie oszczędności, hygjeny, a dalej przez propagandę napojów słodzonych na odcinku walki z alkoholizmem, profilaktyki, eugeniki i t. d.

Jeżeli podnieśliśmy sprawę cukru, to dlatego, że w dziedzinie samowystarczalności gospodarczej jest ona bodajże najważniejsza, jakkolwiek bowiem nie mamy tu dzięki cłom prohibicyjnym do czynienia z obcą konkurencją, jednak musimy stworzyć własny rynek mocny, absorbujący większość znakomitą towaru, by nie uzależniać własnej produkcji od bardzo niepewnych konjunktur światowych, o których decyduje nie burak, ale trzcina cukrowa.

Wesele na Filipinach.



Orszak ślubny z panną młodą, której twarz wysmarowano kresą, za chwilę zabierze się do uczty weselnej, przygotowanej na niskich stołkach.

„Dobrodziejstwa” poczty lotniczej

LIST Z PARYŻA -DO WARSZAWY WYMAGA 4 DNI NA PRZEBYCIE TEJ DROGI.

Lwów, 10. grudnia.

Piszą nam: Ilekroć czyta się wezwania do korzystania z poczty lotniczej, która przewozi przesyłki pewnie, **szybko i jeszcze raz szybko,** mimowoli przychodzi na myśl stara prawda, że najlepszą propagandą jest rzeczywistość. Gdy rzeczywistość ta kłóci się z obiecującą treścią prospektów, cała reklama staje się bezprzedmiotową.

Onegdaj otrzymaliśmy list z Paryża, opłacony na 5 fr. 50 cent. i z nalepką **„Par Avion“.** Stampila poczty paryskiej wykazuje datę 5. XII. Z tego samego dnia są stampilje lotniska w Paryżu i Strasburgu. Data przybycia listu do Warszawy jest niestety zamazana, ale według wszelkiego prawdopodobieństwa może nią być co najwyżej dzień 6. XIII. A wreszcie ostatnia stampila, to „Lwów 1“, pod którym wyraźnie wybito dzień 9. XII.

A zatem **list szedł z Warszawy „pocztą lotniczą“ 3 dni.** O ile wiadomo nam, zwyczajna ciężarówka idzie krócej. O ile nam również wiadomo, list nadany i opłacony na pocztę lotniczą winien **iść tą pocztą aż na miejsce przeznaczenia,** tembardziej, że między Warszawą i Lwowem bezpośrednia komunikacja lotnicza istnieje. Mamy więc do czynienia **z zagadką,** którą powinny **zainteresować się władze pocztowe** w interesie własnym, w interesie korzystania z usług pocztowego lotnictwa.

„Corpus delicti“ pod postacią koperty z kompromitującemi stampilami możemy każdej chwili okazać. Dokument ten złożono w naszej Redakcji.

Fatalna gwiazda
genjalnych ludzi.

GENJUSZ NIE IDZIE W PARZE ZE SZCZĘŚCIEM.

Lwów, 10. grudnia.

(=) Można na to przytoczyć setki przykładów z historji kultury, że genjusz nie zawsze oznacza szczęście. Możnaby nawet z pewnem prawem uznać ciosy losu, które prześladują genjalnego człowieka w czasie jego życia, **za regułę,** a drogę takiego Goethego lub Marconiego za rzadki i szczęśliwy wyjątek. Czasem się zdaje, że genjusz predystynuje do nieszczęścia...

Rezygnujemy tutaj z ogólnie znanych klasycznych przykładów. Wiele opowiadano o życiu **Keplera,** o jego nieustannych troskach materjalnych, o nieszczęściach rodzinnych (matkę jego chciano spalić na stosie jako czarownicę) itd. Nie jest ogólnie znaną rzeczą, że wielki **Galileusz,** również prześladowany z powodu swych rewolucyjnych poglądów naukowych, utracił wzrok w późnym wieku **jako więzień.**

Również życie genjalnego **Faradaya** niewiedzone było licznemi nieszczęściami. Młodość jego obfitowała **w nędzę i niedostatek.** Musiał zarabiać na chleb jako **pomocnik introligatorski.** Dręczony ustawiczną rządzą wiedzy czytał on skwapliwie książki, które dawano mu do oprawy. W ten sposób doszedł **do studjów przyrodniczych,** w których dziedzinie miał się stać **jednym z największych.** Lecz jego ciało nie dorosło potężnym wysiłkom umysłu. Gdy ukończył właśnie swe podstawowe dociekania w dziedzinie elektromagnetyzmu, przyszła reakcja. Popadł w ciężką chorobę i przez długi czas **walczył ze śmiercią.** Powrócił jednak do zdrowia i mógł oddać się dalszej pracy. W późniejszych latach do tych objawów wyczerpania przyłączyło się **osłabienie pamięci.** Faraday często przeprowadzał jeszcze raz poczynione już eksperymenty, nie przy pominając sobie **wyników już ustalonych.** Zapominał nazwiska i cyfry, bywały godziny, w których **ledwie mógł pisać.**

Książę matematyków, Gauss przez wiele dziesiątków lat **walczył z ustawiczną nędzą.** Euler, jeden z największych geometrów, oślepł **w późniejszym wieku.** Gaulois, który jeszcze jako dziecko rozwiązywał najtrudniejsze zagadnienia matematyczne, zmarł w 21 roku życia **w domu obłąkanych.** Wybitny matematyk **Abel** dożył zaledwie 24 lat. Wielki astronom **Klinkerfuet,** oddany nałogowi pijaństwa, zakończył **samobójstwem.** A więc widziny, że rzeczywiście wybitnych ludzi prześladuje jakaś fatalna gwiazda.

Obchód 100 rocznicy powstania listopad.

w Kole T. S. L. w Zniesieniu.

Lwów, 10. grudnia.

W niedzielę 30 ub. m. z okazji 100 rocznicy powstania listopadowego, odbyła się w gmachu TSL. w Zniesieniu uroczysta Akademja, urządzona przez Koło TSL. w Zniesieniu, Koła Młodzieży, Sekcji Akademickiej i Drużyn Harcerskich.

Do publiczności, szczelnie zapełniającej salę, przemówił prof. Adam Dulębowski w wybitnych i podniosłych słowach, skreślając znaczenie tej wielkiej rocznicy. Następnie harcerz, Karol Hawryluk wygłosił kilka okolicznościowych deklamacji.

W części koncertowej odegrali szereg utworów znany skrzypek p. Fryderyk Czortkower przy akompanjamencie p. inż. Goldfruchta. Następnie śpiewał owacyjnie przyjęty przez publiczność chór Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego, pod batutą p. prof. Adamczaka, który wykonał wiązankę pieśni polskich.

Na zakończenie żeńska drużyna harcerska wykonała żywy obraz pt. „Biała róża“, a sekcja dramatyczna Koła Młodzieży odegrała dramat. Na zakończenie zebrani odśpiewali Rotę.

Tam, gdzie cierpiała maleńka Dorrit..

Ilja Erenburg o mieście Dickensa.

Świetna charakterystyka mrocznego Londynu.

Znany pisarz rosyjski Ilja Erenburg bawi obecnie w Londynie, którego swoistą atmosferę duchową doskonale uchwycił w poniższym obrazku, przedstawiającym dosadnie miasto Karola Dickensa. Red.

Lwów, 10. grudnia.

(X) Tylko w Londynie rozumieją **Dickensa.** Gdzieindziej wydaje się on nieco sentymentalny i prymitywny.

Mimo umoralniających kazań, Londyn czyni wrażenie wielkiej **jaskini łotrów,** w której biedny Dawid Coperfield spędził smutny, sierocy żywot, w której ludzie w wigilję Bożego Narodzenia spożywają **wstrętny pudding,** a podczas pozostałych dni w roku nic nie jedzą, gdzie pielęgnują bardzo wiele tradycji, upodobań i uczciwości, ale mimo to człowiek **czuje się tak nieszczęśliwy, nagi i samotny,** że nie pozostaje mu nic inego, jak chyba tylko płakać nad powieściami Dickensa lub łykać porter, czarny jak śmierć.

Prawdą jest, że tam, gdzie ongiś umierała z głodu **maleńka Little Dorrit,** dziś stworzono na jej cześć wielki plac do gier i zabaw dziecięcych. Piaszczysta wyspa wśród czarnych, ponurych murów. W piasku bawią się dzieci, rachityczne dzieci z robotniczej dzielnicy.

Londyn jest miastem **święta Trzech Króli,** najpiękniejszą zabawką — rajem dziecięcym, gdzie jednak znajdziecie niezliczone **mnóstwo opuszczonych dzieci,** których jedyną zabawką są blaszane pudełka i kawałki stłuczonego szkła. Każde podwórko londyńskie jest małym tomikiem Dickensa.

Co za podwórza! Wnęki, zaułki, czarne miasto, czarne dni!

Oto **Grays Inn,** dzielnica adwokatów. Zamiast gęsich piór — **stukające Underwoody.** Nieprzewietrzone mieszkania, stęchłe życie, grube foljały kodeksów, paragrafy i pajęczyna. City, władczyni świata, główna kwatera **frontu kapitalistycznego,** złoto i cała mądrość kuli ziemskiej. Dokąd spieszą ci panowie w cylindrach? Na pogrzeb? Nie, są to **maklerzy giełdowi,** którzy grają na zwyżkę akcyj kauczukowych. W południe zielone lampki i zaczerwienione oczy nad wielkiemi księgami, ani jednego promienia słońca, ani jednego promienia życia.

Mgła. Liczby. Giełda. Posąg Lincolna. A wieczorem — ostatnia nadzieja zrozpaczonych — Tamiza. Samobójców wyławia się sieciami.

Doki, nędza, cierpienia — wszystko razem tworzy Londyn Dickensa i Londyn 1930 roku, wieczny Londyn, o którym rzekł Casanowa:

— Tu chciałbym umrzeć, aby bez żalu opuszczać ten padoł ziemski...

Moda życia.

Inne manjery, inny sposób jedzenia, chodzenia, inna moda życia. Nawet kalendarz jest inny i obcy człowiek nie może się zorjentować, jaki dziś dzień i która godzina. Pyszne autobusy i stare wehikuły mijają się na ulicach i nikogo to nie razi. Małe domki z oddzielnemi wejściami. Anglicy **nie lubią** zasadniczo żyć **w skupieniu.** Nienawidzą Ameryki i jednocześnie ją naśladują: amerykańskie filmy, amerykańska architektura, amerykańskie „warenhausy", nawet amerykański sposób chodzenia, nie mówiąc już o amerykańskim zwyczaju żucia gumy.

Ojczyzna wielkich konwenansów. Zamawiasz w restauracji flaszkę piwa. Kelnerka prosi o zapłatę z góry. W restauracji nie wolno sprzedawać piwa, ale można przynieść z sąsiedniego sklepiku. Po chwili flaszka piwa jest już za ladą. **Prawu** stało się zadość i wszyscy są zadowoleni. Nie jest to walka z alkoholizmem, lecz poprostu — **konwenans.** Podobnie, jak obowiązkowa cnota przed ślubem.

Protestować? Poco? Znaczyłoby to wszczynać alarm, niepokoić ludzi, policję i rząd. Wygodniej jest wyciągnąć nogi na stole i marzyć.

Ulice.

Ulice londyńskie są bezwątpienia bardzo ożywione, ale ten ruch jest raczej mechaniczny: tyle a tyle miljonów ludzi zmierza do pracy albo do domu, czasem do kościoła, czasem do teatru, czasem wreszcie na **mecz sportowy.** Ulica jest koniecznością, której nie można uniknąć. Nikomu nie wpadnie na myśl, że na ulicy można również żyć.

Ubiegłego lata jeden z zagranicznych restauratorów **urządził sobie werandę** przed swym lokalem. Cztery stoliki na chodniku. Stoliki natychmiast **sfotografowano** i pokazywano je turystom jako coś niezwykłego, lecz nikt nie zajął przy nich miejsca. Pradwopodobnie przejdą one do muzeum narodowego.

Hamstead. Weżowiska ulic. Cottages. Jeden dom podobny do drugiego. Można chodzić godzinami — zawsze to samo. Wstąpcie do pierwszego lepszego mieszkania nocą. Nawet bez zapalenia zapałki wiadomo, gdzie co stoi: tu kominek, tutaj stos starych pism ilustrowanych, tu śpi Mister, a tu jego małżonka.

Anglicy lubią wszystko, co jest oryginalne, a mimo to owe idyliczne koszary nikogo nie wprawiają w zakłopotanie. Na wszystko są obojętni, nie obchodzi ich co się dzieje w mieszkaniu sąsiada i każdy uważa za punkt honoru nudzić się „po swojemu".

Słodki jest **dzień odpoczynkowy w Londynie.** Podobny jest do różowego ciasta, wystawionego w cukierni. — Nie jest to właściwe ciasto, lecz marzenia **Mister i Miss.**

We wschodniej dzielnicy nie pije się herbaty, lecz piwo, **gorzkie, mocne piwo.** Knajpa składa się z lady i tuzina zdeklarowanych **samobójców,** których całe dążenie polega na tem, aby od szóstej do dziesiątej, a więc w czasie, gdy wolno sprzedawać napoje alkoholowe, wychylić jaknajwiększą ilość szklanek.

Może jest to pewien rodzaj sportu, a może **system profilaktyczny,** gdyż jednak przykro jest na trzeźwo rzucić się w nurty Tamizy. Wzdłuż ściany stoi długa ławka. Siedzą w milczeniu, jak w poczekalni u doktora lub na węzłowej stacji kolejowej. Przy drzwiach stoją kobiety. Małe dzieci, przerażone wrzaskiem katarynki, wieszają się u ich sukien. Kobietom wynosi się piwo na podwórze, — Godzina dziesiąta. Właściciel knajpy oznajmia ochrypłym głosem:

— Panowie, szlus!...

Jeden z gości w pośpiechu wychyla jeszcze jedną szklankę. Co się dzieje potem, wiedzą tylko komisarjaty policji, wiezienie i **mętne wody Tamizy.**

Jakże jaskrawa jest zieleń parków londyńskich! Nigdzie nie znajdziecie bardziej zielonej trawy. Można po niej skakać, tarzać się, można nawet na niej umrzeć!

Najświeższy wynalazek techniki wojennej.



Angielski 8-kołowy czołg pancerny. We wnętrzu opancerzonego potwora znajduje się aparat istrowy, za pomocą którego można otrzymywać stałą komunikację z główną kwaterą.

Hotel Landru.

Lwów, 10. grudnia.

(=). Wszyscy przypominają sobie niewątpliwie sensacyjny proces francuskiego Sinobrodego Landru, który zwabiał ofiary do samotnej willi w pobliżu Paryża, aby je tam uśmiercać.

Po straceniu zbrodniarza willa stała się celem pielgrzymki ciekawskich, przedewszystkiem Amerykan. Obecnie pomysłowy przedsiębiorca wpadł na myśl urzadzenia w willi małego hotelu. Nazwał go „Hotel Landru". Jego kalkulacja była trafna, gdyż „Hotel Landru" cieszy się wielką frekwencją Trzeba sobie pokój naprzód zamawiać, bo wszystkie ubikacje stale są zajęte Dziwne są bezdroża ciekawości ludzkiej, łaknącej ustawicznie sensacyjnego żeru!

ZE SPORTU.

Jak dokonano budowy

sztucznego toru łyżwiarskiego w Katowicach.

(Korespondencja wł. „Gazety Por.")

Katowice, w grudniu.

W uzupełnieniu naszej korespondencji o otwarciu pierwszego w Polsce sztucznego toru łyżwiarskiego w Katowicach, dajemy poniżej garść interesujących szczegółów technicznych. — **Red.**

Budowę sztucznego toru łyżwiarskiego wykonano **w rekordowym czasie,** gdyż rozpoczęto ją 15. września, a ukończono 7. grudnia rb., a więc w iście amerykańskiem tempie, czego dowodem jest np. fakt, że tynki zewnętrzne, na przestrzeni około 2.000 m. kw., wykonano w ciągu 48 godzin.

Płyta zamrażalna posiada wymiar 38 na 63 m., tj. 2.400 m. kw., obowiązujący dla toru hokejowego wedle norm międzynarodowych- Przy budowie zastosowano szlakę wielkopiecową zamiast drogiego korka. W płytę zamrażalną wbudowano 26 km. b. rur płaskich, spawanych na końcach, przez które przechodzi **solanka, tj. materjał do przenoszenia „zimna",** wytworzonego przez mieszaninę (NH3) bezwodnika węglowego (CO2) i tlenku siarki (SO2). Solanka jest wtłaczana za pośrednictwem maszyn o sile 220 KM. do sieci rur zabetonowanych w płycie zamrażalnej, przyczem solanka na drodze tej mrozi płytę zamrażalną odbierając jej „ciepło". Termometry wbudowane w przewód ssący solanki i w przewód powrotny wykazują różnicę temperatur, którą solanka na tej drodze straciła, a znając ilość przepompowanej w danej jednostce czasu solanki i jej ciepło właściwe, łatwo wyliczymy, ile kaloryj odebraliśmy płycie zamrażalnej, wzgl. ile „zimna" władowaliśmy w płytę. Płyta podzielona jest na dwa niezależne od siebie systemy rur tak, że całą zakumulowaną w solance ilością „zimna" chłodzi się naprzód jej jedną część, potem drugą. Gdy termometry w przewodach początkowym i końcowym solanki wskażą różnicę teoretycznie równą zeru, to mamy dowód, że płyta jest zamrożona i wówczas rozpylana na płycie woda momentalnie marznie, tworząc lód. Zawory zwrotne służą do tego, ażeby kierunek przepływu solanki w rurkach zmieniać w jedną względnie drugą stronę, co ma duże znaczenie przy chłodzeniu płyty, gdyż ta część płyty, do której solanka dochodzi najpóźniej, najpoważniejby też zamarzała.

Tafla lodu, początkowo bardzo cienka, z biegiem czasu przez dalsze codzienne odnawianie nawierzchni stale narasta i może dojść do grubości nawet 35 cm szczególnie w czasie ostrych zim. Podczas dni ciepłych maszyny muszą być stale w ruchu, aby niedopuszczać do tajania lodu.

Nad płytą zamrażalną wykonano oświetlenie, które wymagało specjalnej uwagi. Celem otrzymania jaknajwiększej ilości równomierności i wydajności światła, ustanowiono 3 żelazne maszty z 5 linami, na których jest umieszczonych po 5 lamp (razem 25), o sile 1000 wat każda, przyłączonych do sieci o napięciu 380 Volt.

Wzdłuż płyty pobudowano wielki **dwupiętrowy pawilon** o wymiarze ok. 90 na 12 m., a więc blisko 2.400 m. sześc. obudowania. W gmachu tym mieszczą się hale maszyn, biura, kasy, **szatnie dla hokeistów,** mieszkanie dla personalu, oraz dwie wielkie restauracje z widokiem na tor, jedna na dole dla sportowców, druga na piętrze dla publiczności. Na dachach urządzono trybuny mogące **pomieścić do 2.000 osób.** Cała konstrukcja jest drewniana, częściowo murowana, a jako materjału wypełniającego użyto solomitu. Do budowy spotrzebowano ok. 250 m. sześc. **(20 wagonów)** drzewa, oraz 6.000 m. kw. solomitu.

Ogólny koszt budowy wynosi około 900.000 zł. pokryty został przez Spółdzielnię „Sztuczny Tor Łyżwiarski", w której skład wchodzą: Śląska Rada Sportowa, magistrat m. Katowic i prywatni przemysłowcy.

N. Süsserman.

GIEŁDY.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Lwów, 9. grudnia.

Duży ruch w akcjach Tesp.
Tendencja naogół utrzymana.
Usposobienie ożywione.
Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.89.25.

OBROTY GIEŁDOWE.

Lwów, 9. grudnia.

Chodorów 120, 121, Tesp. 91, 92.

Notowania lwowskiej giełdy zbożowej.

Lwów, 9. grudnia.

za 100 kg. loco stacja nadawania paritas 200 km.	złotych od	złotych do
pszenica dworska ex 1930	23.50	24.—
pszenica zbiorowa ex 1930	21.75	22.25
żyto jednol. ex 1930	17.—	17.25
żyto zbiorowe ex 1930	16·50	16.75
jęczmień dworski jednol.	18.—	18.50
„ przemiałowy	15.—	15.50
owies małop. ex 1930	17.50	18.—
owies zadeszczony 441 g/l	16·50	17·—
kukurudza rumuńska	22.—	23.—
ziemniaki przemysł.	—.—	—.—
fasola biała } z workiem	31.—	35.—
„ kolorowa } z workiem	—.—	—.—
„ krasa } z workiem	29.—	30.—
groch ¹/₄ Victoria	24.50	26.50
„ polny	18.—	20.—
bobik	23.—	25.—
wyka czarna	20.50	21.50
„ szara	16.50	17.50
siano słodkie pras.	7.—	8.—
słoma prasowana	4.50	5.—
hreczka	24.50	25.50
len	51.—	52.—
łubin niebieski	—.—	—.—
rzepak ozimy ex 1930	43.	44.—
otręby żytnie	9.75	10.25
„ pszenne	11.—	11.50
kasza hreczana 50% poł.	46.—	48.—
„ jaglana	—.—	—.—
proso kraj.	—.—	—.—
makuchy lniame	26.—	27.—
koniczyna czerw. natur.	180.—	200.—
mak niebieski	95.—	105.—
„ siwy	—.—	—.—
worki jutowe w. Stradom Warta za szt.	1.65	1.75
worki używane dobre, za sztukę	1.30	1.30

za 100 kg. loco wagon Lwów.	od	do
pszenica dworska ex 1930	26.—	26.50
pszenica zbiorowa	24.25	24.75
żyto jednol. ex 1930	19.50	19.75
żyto zbiorowe	19.—	19.25
jęczmień przemiał.	17·25	17.75
owies mał. ex 1930	20.—	20.50
mąka pszenna 65%	46.—	47.—
„ mąka żytnia typ urzędowy	33.—	34.—
otręby żytnie	10.25	10.75
„ pszenne	11.50	12.—
kasza jęczmienna grubsza	33.—	34.—
pęcak Nr. 10.	34.—	35.—
siano słodkie kraj. pras.	9.—	10.—

Na Giełdzie transakcje w pszenicy, owsie i hreczce, poza Giełdą prawie we wszystkich innych artykułach.

Z powodu silnej podaży i braku zainteresowania ceny głównych artykułów silnie zniżkują, tylko bobik, wyka, len i mak zwyżkują w cenie, a owies utrzymuje się na poziomie dotychczasowych notowań.

Tendencja wybitnie zniżkowa.
Usposobienie spokojne.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 9. grudnia. (PAT) 4 proc. poż. inwestycyjna 99, 5 proc. poż. dolarowa 56 i pół, 5 proc. poż. konwersyjna 50 i ćw., 10 proc. poż. kolejowa 105—10[illegible].

Waluty i dewizy: Dolary 8.87 i pół, Belgja 124.36, Gdańsk 172.87, Holandja 358.35, Londyn 43.23, Nowy Jork 8.89.5, N. Jork telegr. 8.90.4 Paryż 34.97, Praga 26.40, Szwajcarja 172.49, Wiedeń 125.27, Włochy 46.64, Berlin 212.88.

Akcje: Bank Polski 156 i pół—156, Tow. Zachodnie 70, Sole potasowe 92. Warsz. cukier 34 i pół—34 i ćw., Lilpop 23, Modrzejów 10, Starachowice 14—13 i pół. Haberbusch 108—106.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych 9. grudnia. (PAT) Paryż 20.27 Londyn 25.06 i 3 ós. N. Jork 5.15.97 Bruksela 72.05 Włochy 37.04 Hiszpanja 57.60 Amsterdam 207.77 i pół Berlin 123.11 Wiedeń 72.63 Sztokholm 138.45, Oslo 138.05 Kopenhaga 138.05 Sofja 3.73 i pół Praga 15.30 i pół Warszawa 57.85 Budapeszt 90.26 Białogród 9.12 80 Ateny 6.67 i pół Konstantynopol 274 i pół Bukareszt 306 i 3 ós. Helsingfors 13 Buenos Aires 176.75.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn 9. grudnia. (PAT) N. Jork 4.85.74, Paryż 123.62 Berlin 20.36 Montreal 4.85 i 7 ós. Hiszpanja 43.47 i pół, Amsterdam 1206 i 7 ós. Bruksela 34.777, Włochy 92.66 Szwajcarja 25.06 i pół Kopenhaga 18.15 i 3 czw. Sztokholm 18.10 i 1 ós., Oslo 18.157 i 1 ós., Helsingfors 193.92 Praga 163.74 Budapeszt 27.77, Belgrad 274 i 3 cz. Sofja 670 i pół Rumunja 818 Wiedeń 34.50 Warszawa 43.33.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż 9. grudnia. (PAT) Londyn 123.64 N. Jork 25.45 i pół Bruksela 355.50 Hiszpanja 284 i ćw. Włochy 133.10 Szwajcarja 493.25 Kopenhaga 681.25 Amsterdam 1024.75 Oslo 681 Sztokholm 683 Praga 75.50 Rumunia 15.15 Wiedeń 358 Berlin 607.25.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 9. grudnia.

DEWIZY: Dol. amer. 8.88.50—8.89.00, dolary kanad. 8.81.50—8.82.00, korony czeskie 0.26.25—0.26.50, franki francusk 0.34.80—0.35.00, franki szwajc. 1.72.80—1.73.00, funty szterl. 43.40.00—43.50.00 Leje 0.05.00—0.05.25, Szylingi 1.25.50—1.26.00, Czerwońce 7.00.00—7.50.00. do 46.40.00.

SREBRO: Kor. austr. 0.43.50—0.44.00, 5-kor. austr. 2.35.00—2.45.00, floreny 1.18.00—1.20.00, Ruble 1.75.00—1.80.00.

ZŁOTO: 20-kor. 36.50.00—36.60.00, 20-frank. 34.30.00—34.50.00, 10-rub. 46.00.00

Inwazja szczurów.

NIEZWYKŁE ZJAWISKO.

Lwów, 10. grudnia.

(=) Wskutek niedawnego wylewu rzeki Lea w Walji mieszkańcy okoliczni byli świadkami **niezwykłego zjawiska.** Oto wszystkie szczury z doliny zalanej, powędrowały drogą, wiodącą **z Edmontonu w stronę lasu Epping.**

Wędrująca armja wstrętnych, rudych stworzeń, zajęła całą szerokość drogi, a zastępy te ciągnęły na przestrzeni

kilkuset metrów,

zmuszając do ucieczki robotników drogowych i nadjeżdżających cyklistów.

Dopiero **auto ciężarowe** nie cofnęło się przed szczurami i wyrządziło wśród nich **rzeź prawdziwą,** niemniej jednak dalsze tysiące szczurów, uciekających przed potworem, napełniło **rowy przydrożne.**

Podobną wędrówkę szczurów widziano w Anglji poraz ostatni **w roku 1899,** również wskutek powodzi. Wówczas uległa zalaniu część Londynu i setki tysięcy szczurów z dzielnic zalanych pociągnęło w stronę zachodniego Lunexu Szczury ciągnęły wówczas drogami tak gromadnie, że mieszkańcy domów przydrożnych **nie śmieli opuszczać mieszkań,** pozamykawszy je szczelnie. Koty w panicznej ucieczce zemknęły na płoty i dachy i jeszcze długi czas potem nie można ich było skłonić do wyjścia w pole..

DługowiecznyAmerykanin

JAK ŻYJE 106-LETNI KRAWIEC BROOKLYŃSKI...

Lwów, 10. grudnia.

(=) Prasa amerykańska rozpisuje się obecnie szeroko o skromnym obywatelu Brooklynu, 106-letnim krawcu, **Antonim Birkecie,** który mimo już podeszłego wieku cieszy się **doskonałem zdrowiem** i wygląda „zaledwie“ na lat 60, a może nawet jeszcze młodziej. Birket, choć liczy 106 lat, pracuje po dziś dzień i wcale nie ma zamiaru **zaprzestać pracy zawodowej,** choć zebrał sobie wcale ładny

kapitalik

i ma ponadto dobrze sytuowanych synów, którzy chętnie łożyliby na utrzymanie staruszka. Tryska on wprost **humorem i pogodą ducha.** Ruchliwy i krzepki — cały dzień jest na nogach i osobiście kieruje swym warstatem krawieckim, w którym pracuje **kilku czeladników.** Zdumiewająca jest zaiste **żywotność tego Metuzalema!**

Zapytany niedawno przez pewnego dziennikarza, skąd czerpie swą świeżość i czerstwość, odpowiedział:

— Nigdy się nad tem nie zastanawiałem... Wogóle poćóż się zastanawiać!... Żyłem zawsze w pracy i umiarkowaniu, nie miałem **niezwykłych potrzeb** i nie szukałem jakichś niezwykle wybrednych **przyjemności...** Kochałem i kocham ruch. Siedzący tryb życia krawca wymagał przeciwwagi, Były nią częste

spacery piesze,

nieraz wielomilowe. Jestem zamiłowanym **piechurem.** Zwiedziłem pieszo **olbrzymi szmat Ameryki...** Co pewien czas opuszczałem rodzinę i zawód, aby sobie powędrować. To był mój **odpoczynek...** Nie znoszę auta, aeroplanu, telefonu i radja. W gazetach czytam tylko artykuły polityczne i społecznie, nigdy — **opisów zbrodni.** Tak żyłem i żyję... Czy dobrze? — nie wie. Takie życie sobie wybrałem: **ciche, umiarkowane i proste..** Ono też dało mi szczęście i zdrową starość...

KĄCIK RADJOWY.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Środa dnia 10. grudnia 1930.

LWÓW. 11.58 Sygnał czasu i hejnał. Odczytanie programu na dzień bieżący. 12.10—13.00 Koncert z płyt gramofon. 15.50 Transmisja z Warszawy. Radjokronika — wygłosi dr. Marjan Stępowski. 16.15 Transmisja z Wilna. Kwadrans dla najmłodszych: „Przygoda panny Domiceli“ pióra cioci Hali. (D. c. nadaje Warszawa.) Program dla dzieci starczych: „Przysmak króla Montezumy“, fejleton red. Tadeusza Niwińskiego. 16.45 Koncert z płyt gramofonowych. 17.15 „Hygjena dziecka“ — wygłosi dr. Franciszek Groer, prof. Uniw. Jana Kazimierza. Transmisja na wszystkie stacje Polskiego Radja. 17.45 Transmisja z Warszawy: Koncert popularny orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. 1. E. Lassen: Uwertura uroczysta, 2. D. Cortopassi: Rusticanella, 3. R. Stolz: Pieśń arabska „Mahomet“, 4. E. Sohlström: Samotność, 5. L. Weninger: Taniec anatolijski, 6. L. Siode: Scena baletowa „Message d'amour“, 7. J. Lanner: Walc „Gwiazda wieczorna“, 8. R. Leoncavallo: Barkarola wenecka, 9. I. Berge: Indyjski taniec wojenny, 10. A. W. Ketelboy: Intermezzo taneczne „Błękitna porcelana“, 11. J. Königsberg: Indyjski taniec w świątyni, 12. O. Langey: Galopada. 18.45 Rozmaitości. 19.10 Transmisja z Warszawy. Skrzynka pocztowa rolnicza — korespondencję bieżącą omówi inż. Wacław Tarkowski, Giełda rolnicza. 19.25 Koncert z płyt gramofonowych. 19.35 Transmisja z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. 19.55 „Żagiew i zgliszcza“, prelekcję o nowej książce Panait Istratiego wygłosi p. Ida Wieniewska. 20.15 Transmisja z Warszawy. Fejleton muzyczny. 20.30 Transmisja z Warszawy: Koncert wieczorny solistów. Wykonawcy: Stanisława Korwin-Szymanowska (sopr.), Laszlo Szentgyörgyi (skrz.), Jerzy Lefeld (fort.) i Ludwik Urstein (akomp.). 1. a) N. Zsold: Satyr i Drjady, b) Tornay: Valse simple, c) Dworzak-Kreisler: Taniec słowiański, d) Fr. Kreisler: Caprice viennois, e) N. Paganini: Campanella — odegra p. L. Szentgyörgyi, 2. Arje i pieśni — odśpiewa p. Korwin-Szymanowska, Kwadrans literacki z Warszawy. „Szosa w ogniu“, fragment z książki Zbigniewa Żeniewieckiego „Oberschlesie“. 3. C. Franc: Sonata skrzypcowa, a) Allegretto ben moderato, b) Allegro, c) Recitativo fantasia, d) Allegretto poco mosso — odegrają pp. Szentgyörgyi i Lefeld. 22.00 Transmisja z Warszawy: Fejleton pt. „Dlaczego zostałem wyrzutkiem społeczeństwa“ — wygłosi p. Benedykt Hentz. 22.15 Koncert z płyt gram. 22.50—23.00 Transmisja komunikatów z Warszawy. 23.00—24.00 Transmisja muzyki tanecznej z Warszawy.

LONDYN NATIONAL 16.30 Koncert symf. 21.00 Transmisja z Queen's Hall. Koncert symf. **WROCŁAW** 21.00 Muzyka kameralna. **SZTUTGART** 19.30 „Dzieci Królewskie“ opera Humperdincka. **BERLIN** 21.00 „1000 dolarów“ sztuka ludowa H. Muller-Schlossera. **RZYM** 20.55 „Falstaff“ op. Verdiego. **PRAGA** 19.30 Koncert Filharmonji Czeskiej i chóru „Hlahol“. **MONACHJUM** 20.05 Wieczór Wagnera. **PARYŻ** 22.30 „Tosca“ opera Pucciniego.

Czwartek, dnia 11. grudnia 1930 r.

LWÓW 11.58 Sygnał czasu i hejnał. Odczytanie programu na dzień bieżący. 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. 12.35—14.00 Transmisja z Warszawy. XI-ty koncert szkolny z Filharmonji warsz. Wykonawcy: Orkiestra filharmon. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Adela Conte-Wilgocka (sopr.), Bronisław Rutkowski (organy) i Ludwik Urstein (akomp.). Słowo wstępne wypowie p. Marja Modrakowska. 1. a) Chr. W. Gluck: Uwertura do op. „Ifigenja w Aulidzie“, b) J. S. Bach: Arja odegra orkiestra. 2. a) J. S. Bach: „Jezu, Jezu, Tyś mój“, b) F. Haendel: Arja Aleina — odśpiewa p. A. Comte-Wilgocka. 3. J. S. Bach: Toccata d-moll odegra Br. Rutkowski. 4. a) G. B. Pergolesi: Nina, b) Al. Scerlatti: Fijołki, c) Dom. Sarri: Arietta — odśpiewa p. A. Comte-Wilgocka. 5. Gluck-Motti: Z suity baletowej a) Allegro-Lente-Allegro, b) Musetic, c) Allegro-Sicilienne-Allegro — odegra orkiestra. 15.50 Transmisja odczytu rządowego z Warszawy. 16.15 Koncert z płyt gramofonowych. 17.15 Transmisja z Krakowa. „Mickiewicz w serbskiej pieśni ludowej“ — wygł. dr. M. Małecki. 17.45 „Wspomnienie z wycieczki Lwow. Chóru Technickiego zagranicę“ — wygłosi p. Tadeusz Dziurzyński. Poczem koncert Lwow. Chóru Technickiego. W programie: odśpiewanie 8 hymnów państw, przez które Chór przejeżdżał. Wykonane zostaną hymny: 1. Rumuński, 2. Bułgarski, 3. Turecki, 4. Egipski, 5. Angielski, 6. Jugosłowiański, 7. Węgierski. 8. Polski. 18.45 Rozmaitości. 18.55 Transmisja z Krakowa. Gawędy podhalańskie w recytacji p. W. Doruli. 19.10 Transmisja giełdy rolniczej z Warszawy. 19.25 Dalszy ciąg rozmaitości. 19.35 Transmisja z Warszawy: Prasowy dziennik radjowy. 19.55 Płyta gramofonowa. 20.00 Transm. z Warszawy. Fejleton pt.: „Aeroplan, ja i Europa“ — wygł. red. Eugenjusz Schummer. 20.15 Transm. pogadanki radjotechnicznej z Warszawy. 20.30 Trans. muzyki lekkiej z Warszawy. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Stan. Nawrota, Eugenjusz Bodo (śpiew). 1. a) Fr. Suppe: Uwertura do op. „Figle bandyty“ (Banditenstreiche), b) J. Strauss: Baron cygański — kadryl (Zigeuner-Baron) — odegra orkiestra. 2. a) A. Egen i N. Dostal: Troszeczkę łez (słowa S. Bodo) slow. fox. b) J. Cowler: Ta jedna jedyna — walc (sł. E. Bodo) — odśpiewa E. Bodo. 3. a) J. Lanner: Tańce styryjskie (Steyrische Tänze „Länder“), b) G. Michelli: Pierwsza mała suita (Premiere petite suite) — odegra orkiestra. 4. Willy Rosen: Gdy zechcesz oddać serce swe — tango (słowa Nella) — odśpiewa p. E. Bodo. 5. a) E. Waldteufel: Zaproszenie do gawotu (Invitation a la Gavotte), b) A. Poranik: Wesoły walc (Valse joyeuse), c) F. Nowowiejski: Kujawiak. 21.30 Transmisja słuchowiska z Wilna: „Wszystko i nic“ — Stefana Żeromskiego. 22.15 Transm. z Warszawy. Utwory fortepianowe Ludomira Różyckiego, w wykonaniu Lucyny Robowskiej. 1. Trzy preludja: a) A-dur, op. 2. Nr. 1, b) C-dur, op. 2,

Nr. 5, c) H-dur op. 3. Nr. 1. 2. Nokturn D-dur op. 3. Nr. 3. 3. Legenda, op. 15. 4. Opowiadanie zegara, op. 26. Nr. 1. 5. Arja, op. 28. 6. Taniec polski, op. 37. Nr. 2. 7. Taniec fantastyczny, op. 46. Nr. 3. 8. Krakowiak, op. 25. Nr 1. 22.50—23.00 Transmisja komunikatów z Warszawy. 23.00—24.00 Transmisja muzyki tanecznej z Warszawy.

LONDYN National 22.40 Muzyka kameralna. **KOPENHAGA** 20.00—22.00 Tr. z sali koncertowej Axelborgu. **SZTUTGART** 20.00 Ryszard Wagner w Paryżu. aud. muzyczna. **BERLIN** 16.30 Kompozycje Mikołaja Łopatnikowa. **LANGENBERG** 20.45 Koncert symf. **PRAGA** 20.10 Koncert kwartetu czeskiego. **MEDJOLAN** 20.30 „Rigoletto", opera Verdiego pod dyr. Pedrollego. **WIEDEŃ** 20.00 Chóry a Capella w wyk. Chórów Opery Wiedeńskiej. **LUBLANA** 20.30 Transm. opery z Teatru Narodowego.

OGŁOSZENIA

PORADY LEKARSKIE

Specjalista chorób dróg moczowych i wenerycznych

Dr. Ignacy Löwenheck

ord. od 8—9 i 3—7.

Lwów. Trybunalska 4. Tel. 48-11.

Specj. chorób skórnych wenerycznych i kosmetyki

Dr. ROMAN DOLNICKI

ord. od 3—6 **ul. Głęboka l. 10.** (parter)

Lampa kwarcowa. Diatermja.

CHOROBY weneryczne i zastarzałe skórne, neurastenję seksualną, leczy specjalista Dr. Frisch, ul. Wałowa 11, telefon 55 - 20. 10795-2

DO KINA „PALACE" ZA DARMO MOGĄ DZIŚ PÓJŚĆ:

LEWICKA Z., Goldmana 55.
SEBASTJAN J., Na Bajki 15.
ZBYTOWSKI J., Sknilów.
KOŁODZIEJSKI G., Traugutta 25.
JUNG B., Łyczakowska 39.
PRZYBYLSKI T., Suwińskiego 30.
EHRENPREISS M., Kleparowska 12.
WEBER O., Blacharska 28.
FELDMANÓWNA A., Gliniańska 12.
FRIEDMAN W., Sobińskiego 7.

Bilety, których ważność upływa po 3 dniach są do odebrania od 12—1.30 w Administracji.

Skórne, wener. seksualne (niemoc płciowa) i kosmetyczne leczy 8½—11 i 14—18 niedz. święta 10—11

Dr. E. DURDEŁŁO

b. lek. klin. zagr.
Sykstuska 22./III.
Winda do dyspoz. Tel. 38—90. 8598-2

Spec. chorób skórn., wener. i kosmetyki b. sek szpit. wied. i państw. we Lwowie

Dr. Laura Füllenbaum

ulica Słowackiego 3.
ordynuje od 12 — 1 i od 3 — 6 popoł.

PENSJONATY I LETNISKA

PENSJONAT „Victoria" w Zakopanem, ul. Szpitalna przez cały rok otwarty, uroczo położony nad Zakopianką u stóp Gubałówki, poleca pokoje ze słonecznemi werandami z całodziennem utrzymaniem lub osobno. Domowa, zdrowa kuchnia, pokoje zaopatrzone piecami, łazienka w domu. Ceny niezwykle umiarkowane. ? 8499-7

ZAKOPANE pensjonat „Aida", centrum, Kasprusie, pokoje słoneczne, werandy, kuchnia wyborowa. Prowadzi zarząd Zdzisławy z Helu. 11006-3

TRUSKAWIEC. Sezon zimowy jak zwykle od 1 grudnia do 1 marca. Informacji żądać — mieszkanie zamawiać tylko przez Zarząd zdrojowy. 10756-10

MATRYMONIALNE

KUPIEC, kawaler, lat 40, właściciel przedsiębiorstwa zapewniającego dobrą egzystencję, przystojny, bez nałogów, łagodnego charakteru, nadzwyczaj pracowity, oszczędny, gospodarny, rzutny, poślubi pannę lub wdówkę, właścicielkę handlu kolonjalnego, restauracji, masarni lub innego przedsiębiorstwa, ewentualnie posiadającą posag w gotówce dla otwarcia nowego interesu. Łaskawe zgłoszenia, możliwie fotografja „Gazeta Poranna" dla „Przyszłość zapewniona". 10991

BEZPŁATNIE kojarzy małżeństwa. Zgłoszenia natychmiastowe Władysław Jelinek, Jaworów, woj. lwowskie. 10783-10

MIESZKANIA i SKLEPY

DWA małe frontowe słoneczne pokoje umeblowane przy rodzinie z utrzymaniem lub bez do wynajęcia. Ul. Opata Hofmana l. 14, I. piętro 10996

POKÓJ dla panienki do wynajęcia Domagaliczów 8. drzwi 3. boczna Ochronek. 11017

POKÓJ umeblowany, ładny, duży, dla przyjezdnych (katol.) do wynajęcia. Listopada 33. 10998-2

POKÓJ kawalerski umeblowany przy rodzinie do wynajęcia. Czarneckiego 3, mieszkanie 5. 10827-3

BOKSY kryte, komfort, wynajmą garaże „Pałac - Sportowy" Zielona 59. 10925-2

2 POKOJE z kuchnią, pełny komfort, do wynajęcia. Warunki nr. tel. 60—06 między godz. 3-cią a 5-tą. 10994-2

GARAŻE dla samochodów prywatnych natychmiast do wynajęcia. Listopada 33. 11000-2

---

79 **(Przedruk wzbroniony.)**

H. S. BANNER

CZERWONY KOBRA

AUTORYZOWANY PRZEKŁAD Z ANGIELSKIEGO

— Jeszcze druga rzecz nie podoba mi się u was — ciągnął nieosobistym tonem Piotr — a mianowicie zwyczaj usuwania wybijających się sił, aby zrobić miejsce innym tańszym. O, dużo mi się u was nie podoba, system obłudy, analfabetyczna ciasnota poglądów, nieortograficzna korespondencja. Ale najgorsze jest to, że utrzymujecie szpiega przeciwko własnemu personalowi.

— Chyba nie panu nas sądzić! — wybuchnął z furją Santborough.

— Owszem, mnie. Dając mi dymisję, dał mi pan dyrektor prawo sądu. Nie potrzebuję się wam dłużej podlizywać. Jestem teraz wolnym człowiekiem i mogę powiedzieć to, co myślę. I dziękuję za to Bogu!

— Idjotyzm! W ten sposób nie naprawia pan sytuacji.

— A poćóż miałbym ją naprawiać? Prawdę mówiąc, nie uśmiechała mi się perspektywa dożywotniego handlowania pieprzem czy czem innem.

— Teraz się panu to przypomniało? — rzekł sarkastycznie Santborough.

— Nie. Zawsze to sobie uświadamiałem, ale dopóki mogłem pracować z pożytkiem, czułem się szczęśliwy i zadowolony z losu... Tylko, że w takiej cuchnącej moralnie atmosferze...

Santborough chciał się odciąć odpowiednio gwałtownie, ale zobaczył, że Piotr jest bliski łez, i gniew jego zamienił się w litość.

— Przykro mi ogromnie, że się tak stało — rzekł niezręcznie.

— Na Boga! — wybuchnął Piotr. — Dosyć tej hipokryzji! Do djabła z pańskiem współczuciem do djabła z...

Wypadł do sali, w której pracował i jego rozognione oczy zatrzymały się na Ferrisie. Opanował się z trudem i podszedł do niego z podstępnie uprzejmą twarzą.

— Niechno pan wstanie — rzekł tak zwykłym głosem, że zaskoczony kolega posłuchał. — Ma pan plamę na spodniach. Musiał pan na czemś usiąść.

Elegant spojrzał niespokojnie przez ramię na niepokalanie białe spodnie.

— Gdzie? — Nic nie widzę.

— Miejsce, o którem mówię — rzekł z naciskiem Piotr — zostało specjalnie przeznaczone przez naturę na taki oto cel.

I kopnął z całej siły tak, jak to sobie obiecywał.

Jadąc do Chandi, spotkał Olgę. Popatrzyła na niego niewidzącemi oczyma.

ROZDZIAŁ XVI.

Dla białego człowieka, który stracił stanowisko pracę pod zwrotnikiem, trud zachowania godności własnej jest zadaniem iście herkulesowem. Piotr spotykał takich wykolejeńców, — pensjonowanych żołnierzy, i policjantów, skazańców, którzy odsiedzieli więzienie, kapitanów, którzy rozbili okręty — czuł dla nich głęboką litość. Żyli oni tak samo nędznie, jak krajowcy, lecz nigdy się z nimi nie bratali, stanowiąc specjalną kategorję zapomnianych.

Piotr, który uważał się za oddzielonego od nich całą przepaścią, uświadomił sobie, że nagle stał się moralnie jednym z nich. Prawda, że miał dwieście funtów rocznego dochodu, ale co znaczy dwieście funtów w kraju, gdzie prestige nakazuje Anglikom żyć na stopie, wobec której dwukrotnie większa suma równa się ciągłemu zadłużaniu?

Dymisja ze znanej firmy nie jest pomocą w łatwem otrzymaniu miejsca gdzie indziej i dlatego nadry człowiek wsiada w takim wypadku na okręt i odjeżdża do kraju.

Ale Piotr postąpił inaczej. Po pierwsze nie mógł się oderwać od Olgi, pomimo, że nie chciała go znać, a po drugie nie mógł pozostawić swoich przyjaciół Chińczyków i Jawajczyków na pastwę niebezpieczeństw, które sam zawiesił nad ich głowami, nie mógł poniechać zaczętego a niedokończonego dzieła. W Sumberawie — a może i gdzie indziej — zanosiło się na rozruchy. W decydującej chwili ludzie, których zwerbował, mogli wezwać jego pomocy. Musiał więc pozostać.

Ale o rezydowaniu pod dachem Van den Lacha nie mogło być mowy. Holender żył na skalę, stanowiącą źródło nadprogramowych dochodów dla służby i oburzenia oszczędnych matron.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

POKÓJ umeblowany, komfort, osobne wejście, Panu wynajme Kołłątaja 3. III. p. na prawo od 10—2 i 4—7. 11013

POSADY WOLNE

WYSOKI ZAROBEK uzyskacie przez przyjęcie zastępstwa dla zbierania zamówień na obligacje państwowe. Spółdzielczy Bank dla Eskontu i Zaliczek Lwów, Akademicka 10. 10999-10

BUFETOWIEC młody, czysty, rutynowany, kawaler, zostanie natychmiast przyjęty. Oferty z życiorysem oraz żądaniami pod „Rutynowany bufetowiec" do Administracji. 11001-2

POSADY POSZUKIWANE

TECHNIK RUCHU, absolwent Państwowej Szkoły Technicznej, budowa maszyn, elektrotechnika, 24 lat, Żyd, wolny z wojska, inteligentny, język polski, niemiecki, energiczny, przedsiębiorczy, obeznany z biurowością i korespondencją techniczną, licencja szoferska, poszukuje zajęcia. Zgłoszenia administracja pod „Najlepsze referencje". 10997

PO OTRZYMANIU POSADY spłacacie kursa samochodowe inżyniera Froma. Lwów,Lelewela 3 (przy Akademickiej). 10838-12

NAUKA: WYCHOWANIE

KURS tańców na zaproszenie, urządzę na lepszej prowincji blisko Lwowa, dojeżdżając dwa razy tygodniowo. Zgłoszenia Loeffler, Lwów, Akademicka 12. sklep p. Błockiego. 10995-2

UDZIELĘ lekcji języka niemieckiego i korepetycji do szkół średnich. Oferty do Administracji pod „Wienerin". 11012-2

PRAWNICY! Repetytorjum Nowej Procedury karnej dr. Konrada Pordesa, 567 pytań i odpowiedzi. Cena 5 zł. Lwów, ul. Jagiellońska l. 17 10919-3

KUPNO: SPRZEDAŻ

KOŁDRY Solidne - tanio i własny wyrób
Władysław Weber
Lwów, Batorego 2. 7827

FORTEPIAN salonsztuc czarny, płyta metalowa, ton silny, znakomicie utrzymany za 180 dolarów sprzedam: Hanak, Piłsudskiego 21. pierwsze piętro. 11005-3

WSPANIAŁY gabinet męski mahoniowy z brązami w stylu francuskim, oraz garnitur salonowy z brązami okazyjnie sprzedam. Potockiego 28. stolarnia. 10010

FUTRO murmle nowe dla szczupłej tanio sprzedam. Kołłątaja 3. III. p. na prawo od 10—2 i 4—7. 11014

ANTYKI, dywany perskie i brązy kupuję. Zgłoszenia telefoniczne 91-98. 10977-8

PIANINA nowe KRAJOWE i ZAGRANICZNE od zł. 2.100 na dogodne spłaty **Nowacki i Ska.** 8884 Ul. Piłsudskiego 17.

KORBOWY magiel i kuchnia gazowa do sprzedania. Wadomość w Administracji pod „Magiel". 10845-10

FUTRA i zimowe okrycia sprzedaje okazyjnie oraz przyjmuje w komis „Uniwersum" Lwów, Pasaż Mikolascha. 10745-10

NA GWIAZDKĘ fortepian krótki, krzyżowy, czarny sprzedam. Batorego 24. 11019

SYPIALNIĘ wiedeńską mało używaną, salony, garnitur klubowy, biurka damskie, serwantkę, komody, tealetkę, stoły antyczne, fotele, dywany perskie, odsprzeda okazyjnie Hala Aukcyjna, Akademicka 3. pierwsze piętro. 11022

RÓŻNE

UNIEWAŻNIAM skradzioną książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Lwów-powiat na imię Piotr Słupiński, rocznik 1907 w Barszczowicach, powiat Lwów. 10989

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Łańcut ur. w roku 1902. na nazwisko Władysław Gołąb, Wierzawice. 11009-3

BIELIZNA damska wykwintna i skromna po cenach reklamowych poleca Piepes, Boimów 7. 9381-5

MEBLE sypialne, salony, jadalnie, urządzenia kuchenne, krzesła etc., na długoterminowe spłaty u Heschelesa, Kopernika 23. (róg Wronowskiej). 9067-45

NAPRAWĘ zegarków pod kierownictwem szwajcarjanina uskutecznia z gwarancją Gutterman, Sykstuska 14. 11016

UNIEWAŻNIAM skradzioną mi dnia 31. sierpnia br. kartę na broń i kartę łowiecką. Aleksander Grosse, Lwów. 11018

Już za **100 Zł.** DOBRY GRAMOFON z 5 płytami kupisz w znanym składzie
LEONARD WANKE
Ul. Krakowska 16. Tel. 46-18.
Najmilszy podarunek na **Gwiazdkę.** 10709

PAPUCZE PANTOFLE, BERLACZE, buty filcowe, ciepłe obuwie poleca i wykonuje
FABRYKA PANTOFLI I PAPUCZY
Lwów, WRONOWSKA 4. Telef. 59-88.

Uwaga! Za 2 zł.

Na nowy kapelusz przerabia i czyści WYTWÓRNIA KAPELUSZY, LWÓW, **Rynek 12 a. (tylko w podwórzu).**

HURT! Nr. telef. 19-61. DETAJL!
Sanki, narty, buty do tychże, kije, wiązania wszelkich systemów, smary i t. p. przybory do sportu zimowego. Ubrania narciarskie gotowe, na miarę jakoteż wiatrówki najtaniej do nabycia tylko u
JAKÓBA ROSENMANA
Lwów, Akademicka 26.
Własny warsztat reparacyjny. 10473.

Ostatnie nowości na płytach gramofonowych!
Marzenie tango w wykonaniu chóru
Cab alleros „
Marsz Grenadjerów „ **DANA**
Żegnaj „
We dwoje „
Serce kochanki. — **Neapol śpiewające miasto.** — **Soczyste usta.**
Kolędy polskie i ukraińskie najnowszych nagrań. 10818
Wielki wybór płyt najnowszych w cenie zł. **4** poleca znana firma:
„ECHO"
Lwów, Sykstuska 24. tel. 27-81.

„OLLA" PREZERWATYWY ?! Nie czyńcie eksperymentów ze zdrowiem! Nie dajcie się na nic innego, rzekomo równie dobrego, namówić. — **„OLLA"** to marka wypróbowana w ciągu dziesiątków lat. 8505

FRIGORIN-MOTOR



PRZECIW ODMROŻENIOM

Na Święta!!!

najlepszy podarunek 10543
wyborowe najtańsze **obuwie, śniegowce,** kalosze, **pończochy,** skarpetki — poleca
L. T. SKRZYPEK, Halicka 4.

Kołdry i materace doskonałej jakości po cenach najniższych poleca 10782
LIEBERMANN, Jagiellońska 12.

BIURO WĘGLOWE „KARBO"
Lwów, Kopernika 19
Telef. 8-68
dostarcza pierwszorzędny węgiel górnośląski z kopalni MYSŁOWICE i RICHTER kostka II. płukana — po
BEZWZGLĘDNIE KONKURENCYJNYCH CENACH
FIRMA RĘCZY ZA UCZCIWĄ WAGĘ.
10028 DOSTAWA NATYCHMIASTOWA.

Patrz na Nr. domu!
Każdemu bez poręki sprzeda firma **„KA-TE"** UL. SOBIESKIEGO 12. Telef. Nr. 43-39.
MEBLE
wszelkiego rodzaju
NA DŁUGOTERMINOWE SPŁATY. 7841

LADA DZIEŃ
podejmie pracę nowa rozgłośnia lwowska
NAJWYŻSZY CZAS
zaopatrzyć się w odbiornik „Radjostat 4" który umożliwi doskonały odbiór wszystkich stacji europejskich bez przeszkody ze strony superstacji lwowskiej w całej Małopolsce. Wyłączna sprzedaż
PANRADJO
Lwów, Chorążczyzna 5, róg Akademickiej Tel. 59-50. 10650

Łyżwy - Sanki

kupisz najtaniej u Firmy
A. FRIEDFELD
Lwów, JAGIELLOŃSKA 9 Tel. 34-65.
Wysyłka na prowincję odwrotnie. Cennik na żądanie za darmo. 11007

FIRANKI, DEKORACJE, TAPETY
T. KYSIAK i SYNOWIE
Lwów, pl. Smolki 4. Tel. 4009. ul. Kościuszki 20 „ 19-85. 6787

NERWOL

Chemika Dra FRANZOSA, jedyny radykalny i wypróbowany środek (nacieranie) przeciw
REUMATYZMOWI
kłuciu z powodu przeziębienia, postrzałowi, ischiasowi i t. p.
Żądać w aptekach. Żądać w aptekach.
Wyrób i główna sprzedaż:
APTEKA MIKOLASCHA
Lwów, Kopernika 1. 9396

Piaskowa 15.

Najstosowniejszym prezentem na GWIAZDKĘ są
PALMY
Palma Phoenix Canariensis sztuka 25 zł. szczególnie godna polecenia, trwała, prędko rosnąca, nie wymagająca specjalnej pielęgnacji. Kaktusy w najciekawszych odmianach od 3 zł. za sztukę.
Do nabycia w domu z czerwonym parkanem z cegły
Piaskowa 15.



HUMOR.



Szef: — Uporządkuj pan litery według alfabetu, a następnie wrzuć je do kosza!

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenie zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer 60 mm.), nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm. w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonjalne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porto przekazów nie bonifikujemy. — UWAGA: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe 4 łamy (szpalty).

Z drukarni Wydawnictwa „Gazety Porannej", Ska z ogr. odp. pod zarz. J. PŁOCKIEGO we Lwowie. — Odp. redaktor STEFAN KRZYŻANOWSKI.